Redakcja Zawadzka 1. — Telefony 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r.: prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 228. Łódź, Sobota 22 sierpnia 1931 r.

W DRODZE DO CLEVELAND.



Na światowe zawody lotnicze w Cleveland (Stany Zjednoczone) wyjechały reprezentacje wszystkich państw świata m. i. i Polskę, którą tam reprezentować będzie znakomity lotnik, kapitan Orliński.
Niektórzy lotnicy zabrali ze sobą swoje aparaty, które jadą na pokładzie „Europy.

WYPRAWA PO ZŁOTE WOTA.

Zuchwałe świętokradztwo w Poznaniu.

Włamywacze obrabowali cudowny obraz M. B.

POZNAŃ, 22 sierpnia (Od. wł. kor.) Nocy ubiegłej obrabowano w niezwykle zuchwały sposób kościół O. O. Franciszkanów w Poznaniu. Niewykryci dotychczas sprawcy

dali się zamknąć na chórze

i w nocy po finie spuścili się do nawy kościelnej Następnie dostali się do słynnego cudami obrazu Matki Boskiej i zabrali szereg cennych wotów. Łupem świętokradców

padły złote branzolety,

kilkadziesiąt złotych obrączek, złote serca, kilka złotych łańcuszków, długości metrą, złote i srebrne zegarki i inne przedmioty. Pozatem obrabowano również

ołtarz św. Teresy.

Złodzieje byli doskonale poinformowani o stosunkach w klasztorze i kościele, ponieważ wiedzieli, że obrabowany obraz M. B. zasłonięty jest dwoma innemi obrazami, które

zapomocą ukrytej korby

trzeba odsunąć. Usiłowali oni również włamać się do celi przeora, bawiącego na urlopie. W ostatniej jednak chwili zauważyli braciszka zakonnego który na czas urlopu przeora zamieszkał w jego celi i uciekli.

Obłąkany student -- morderca

aresztowany w Będzinie.

BĘDZIN, 22 sierpnia. (Od wł. kor.). Wczoraj policja aresztowała studenta Tadeusza Witwińskiego, obłąkanego. który onegdaj w szpitalu w Lublińcu zamordował pielęgniarza. Witwiński, mający jeszcze

szereg innych zbrodni

na sumieniu, został odstawiony do dyspozycji władz śledczych.

Strumień wody w kopalni.

Górnicy z trudem uniknęli śmierci.

KATOWICE, 22 sierpnia. (Od wł. kor.). Na kopalni „Richter" w Siemianowicach wydarzył się wczoraj niezwykły wypadek.

Na poziomie 330 metrów

pracowała grupa górników nad przebiciem ściany, celem połączenia komory węglowej z istniejącym już chodnikiem. Po odwaleniu około 2 metrów węgla, wybuchnął nagle z otworu potężny strumień wody, który począł szybko

zalewać sztolnie i chodniki.

Zaskoczeni zalewem górnicy pośpieszyli na pomoc zagrożonym towarzyszom pracy. Dzięki temu obeszło się bez ofiar w ludziach. Dwie parowe pompy pracują bez przerwy, nie mogąc opanować olbrzymich mas wody, które wlewają się z podwójnej żyły do kopalni.

CUDOWNE OCALENIE LINDBERGHA



Pułkownik Lindbergh wraz z żoną odbywa obecnie lot Ameryka — Japonja. Podczas lotu z Kamczatki do Japonji musiał wylądować na wzburzonem morzu. Na wysłane sygnały SOS zjawił się po kilku godzinach japoński statek wielorybniczy, który zabrał zupełnie skostniałego lotnika oraz żonę na pokład, poczem z wielkim trudem przyholował hydroplan do zatoki w lodzie przybrzeżnym. Lindbergh czeka tam na poprawę pogody.

Nagły zgon dyrektora Dworczanina

KATOWICE, 22 sierpnia (Od. wł. kor.) W miejscowości Centeville we Francji zmarł nagle

generalny dyrektor

zakładów przemysłowych Gieschego Józef Dworczanin, który spędzał tam swój urlop wypoczynkowy. Zmarły liczył lat 63.

Pech włamywaczy.

Zamiast pieniędzy — zakurzone papiery.

Łódź 22 sierpnia.

Po rozpruciu kasy ogniotrwałej w gminie Grzybki, powiatu tureckiego, szajka kasiarzy, grasujących od dłuższego już czasu na terenie województwa łódzkiego, włamała się ubiegłej nocy do budynku

magistratu miasteczka Rychwał

w powiecie konińskim. Włamywacze pracując w gumowych rękawiczkach rozpruli z pomocą t. zw. „raka" kasę ogniotrwałą, w której na szczęście nie znaleźli gotówki. Mszcząc się za doznany zawód kasiarze porozbijali szafy i biurka, zawartość których, w postaci rozmaitych papierów i dokumentów, porozrzucali. Zawiedzeni złoczyńcy

nie darowali nawet krzesłom,

które połamali.

Ślady pobytu kasiarzy zauważono dziś rano i zaalarmowano policję. Wszczęte dochodzenie wstępne przyczyniło się do zatrzymania jednego osobnika podejrzanego o udział w włamaniu. Dalsze poszukiwania trwają.

REKLAMA OLIMPJADY W LOS ANGELOS.



Miasto Los Angelos rozesłało plakaty reklamowe z okazji przeszłorocznej olimpjady, z napisem: Los Angelos za-prasza do Kalifornji! Słońce, owoce i kwiaty przez cały rok.

Już jutro. TAJEMNICA „Czarnej ręki"

Czy zaginiony Amundsen?

Film odkrył samotny samolot pod biegunem

Sensacyjne odkrycie na fotografji „Zeppelina"

BERLIN, 22 sierpnia. (Od wł. kor.) Podczas wyprawy podbiegunowej sterowca „Graf Zeppelin" robiono zdjęcia filmowe nad Nową Ziemią. Obecnie

przy wywoływaniu taśmy

okazało się, że jedno ze zdjęć przedstawia samolot, w połowie przysypany śniegiem. Odkryty na Nowej Ziemi samolot robi wrażenie jednopłatowca, chociaż nie da się to dokładnie stwierdzić z powodu częściowego zasypania lotnym śniegiem. Władze sowieckie zawiadomione o tem odkryciu,

wysyłają na Nową Ziemię ekspedycje,

celem odnalezienia samolotu.

Przypuszczenie, że mógłby to być samolot „Latham", na którym wystartował Amundsen na ratunek ekspedycji Nobilego, miałoby tylko wówczas uzasadnienie, gdyby się okazało, że jest to dwupłatowiec. Stwierdzi to dopiero na miejscu ekspedycja sowiecka.

Krwawe zajście na pograniczu.

Smutne skutki bałamutnych obietnic.

Trzy osoby zabite -- 25 rannych.

Wilno, 22 sierpnia (Od wł. kor.)

Od pewnego czasu w gminach powiatu dziśnieńskiego emisarjusze sowieccy rozpuszczali pogłoski o rekrutacji przez Sowiety większej ilości robotników

do prac w Dnieprostroju

i kopalniach węgla nad Donem i Uralu. Kandydatom obiecywano perfidnie

zapłatę w dolarach,

co oczywiście było tylko podstępem, by zwabić kandydatów do tych ciężkich robót, od których uciekają robotnicy sowieccy nie mogący wytrzymać fatalnych warunków pracy i

głodowego wyżywienia.

Jednak naiwnych nigdy nie brak i znalazła się grupa obałamuconych, która uwierzywszy w obietnice zebrała się na odcinku granicznym między Dobszycami, a Gnieździłowem, chciała

nielegalnie przekroczyć granicę.

Wezwana do zatrzymania się grupa, wśród której przeważali komuniści, rzuciła się na patrol KOP-u aby go rozbroić. Patrol w obronie własnej

oddał kilka salw,

od których 3 osoby poniosły śmierć, zaś 25 zostało rannych, 22 osoby zostały aresztowane i umieszczone w więzieniu.

Wykrycie magazynów broni

berlińskich komunistów.

BERLIN, 22 sierpnia. (Od wł. kor.). Policja znów wykryła wielkie magazyny broni na terenie Berlina, gromadzone przez komunistów. W jednem miejscu znaleziono

kilkadziesiąt kilogramów dynamitu,

przeznaczonego do dokonywania zamachów terorystycznych. W innym magazynie znaleziono 12 pak amunicji i kilkaset pistoletów automatycznych dużego kalibru.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE

o mistrzostwo Europy.



Faworyci międzynarodowych zawodów pływackich o mistrzostwo Europy, które odbędą się dnia 23 sierpnia w paryskim stalonie „LesTourelles" 1 Wegier dr. Baranyi. 2) Niemiec Schubert i 3) Francus Taxis.



Szabla honorowa francuskiego generała, który w roku 1871 dostał się do niewoli niemieckiej, wróciła obecnie do ojczyzny, gdzie z powodu wymarcia potomków generała została złożona do muzeum wojskowego.

Dolar w Łodzi.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.95, — w płaceniu 8.92.

Syn młynarza utonął w Nerze.

ŁÓDŹ 22 sierpnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, rzeka Ner, na odcinku Gostków-Łęczyca, wyrzuciła na brzeg

zwłoki chłopca.

W zwłokach rozpoznano 7-letniego Tadeusza Napartego, syna młynarza, zamieszkałego w Łęczycy. Jak ustalono **chłopiec** bawiąc się w pobliżu **młyna wpadł w** stawidła i utonął. Porwane wirem zwłostawidła i utonął. Porwanie wirem zwłokilometrów, gdzie dopiero wyrzuciła je na brzeg.

Marny rezultat włamania.
Fiasko kasiarzy.

TARNOPOL, 22 sierpnia. (Od wł. kor.). Do gmachu Starostwa w Przemyślanach włamali się w nocy kasiarze. Byli oni najprawdopodobniej poinformowani o podjęciu w miejscowym urzędzie pocztowym

kwoty 5000 złotych

oraz o znajdujących się w Powiatowej Kasie Komunalnej 4000 złotych. Sprawcy nie wiedzieli jednak dokładnie, gdzie znajduje się kasa z gotówką, rozpruli bowiem rakiem

żelazną kasę z aktami.

Dochodzenie ustaliło, że włamywacze pochodzili ze Lwowa. Urząd Śledczy we Lwowie przeprowadził obławę wśród kasiarzy i aresztował dwie osoby, podejrzane o dokonanie włamania.

Przedłużenie linji tramwajowej do Lutomierska.
Nowy odcinek odbiera komisja ministerjalna.

Łódź dn. 22 sierpnia.

Od kilku tygodni dyrekcja Kolejek Dojazdowych prowadziła pod Lutomierskiem roboty dookoła przedłużenia linji tramwajowej.

Dotąd tramwaj dojazdowy dochodził tylko do klasztoru, co nie było na rękę mieszkańcom Lutomierska, gdyż często, aby dostać się do domu, zmuszeni byli przejść pieszo dość duży szmat drogi.

Z uwagi więc na to, dyrekcja tramwajów postanowiła przedłużyć tę linję aż do kościoła.

Onegdaj prace te

.. zostały ukończone

i dziś dalszy odcinek drogi zostaje oddany do użytku mieszkańców Lutomierska.

W związku z powyższem o **godz. 11** rano odbędzie się odebranie tego odcinka przez komisję ministerjalną, **która w** tym celu przybyła do Łodzi.

Dziś więc poraz pierwszy tramwaj zdążający do Lutomierska dojedzie do nowego przystanku krańcowego.

ŻYCIE PABJANIC.

Przedłużenie toru kolejek.

PABJANICE **22 sierpnia.** Zapowiedziana przez dyrekcję Kolejek Dojazdowych sprawa przedłużenia toru tramwajowego w Pabjanicach do Parku Wolności (odcinek długości około dwóch kilometrów) utknęła na martwym punkcie. Plany przedłużenia przesłane zostały do ministerstwa, które jednak dotąd, nie nadesłało wiadomości o ich przyjęciu, czy też odrzuceniu. Wobec powyższego obecin, w porze jesiennej kwestja przedłużenia toru, co miało być udogodnieniem, dla mieszkańców Pabjanic, korzystających z parku, nie jest aktualna i wstrzymana zostanie do wiosny roku przyszłego.

Ruch w rzeźni miejskiej.

Pabjanice 22 sierpnia. Popyt na uruchomioną całkowicie już rzeźnie miejską w Pabjanicach zatacza szerokie kręgi. Powodzeniem zwłaszcza cieszy się obszerna chłodnia, do której przewożą mięso i rozmaite wyroby masarskie nawet firmy z Bydgoszczy. Niedalej jak wczoraj przybyło do rzeźni kilka samochodów ciężarowych z mięsem, które złożone zostało w chłodni. Również i ubój cieszy się powodzeniem, dzięki posiadanym morowym urządzenom. Duże partje trzody chlewnej sprowadzane są między innemi również przez Bydgoszcz i okolice.

Samobójczy strzał z karabinu.

OZORKÓW 22 sierpnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w lokalu ozorkowskiego oddziału Związku Strzeleckiego, przy ulicy Piłsudskiego 26, usiłował pozbawić się życa 21-letni Stefan Czerwiński, zamieszkały w Ozorkowie przy ulicy Zgierskiej Nr. 17. Czerwiński postrzelił się z karabinu w klatkę piersiową. Desperata, który odmawia wszelkich zeznań co do przyczyn tragicznego kroku, przewieziono do szpitala św.Józefa w Łodzi.

Stan Czerwińskiego - beznadziejny.

KSIĄŻE MIKOŁAJ RUMUŃSKI
Przedłużył swój pobyt w Polsce.
Jutro będzie obecny na meczu Polska-Rumunja.

Warszawa, 22 sierpnia (Od wł. kor.)

Żaden dygnitarz nie miał tak wypełnionego programu wizyt, jak książę Mikołaj, brat króla Karola.

Wczoraj książę zerwał się

skoro świt.

Już o godzinie 6 rano oglądał książę Zamek. Następnie spożył śniadanie, poczem wyjechał na lotnisko wojskowe na Okęciu. Książę Mikołaj, jako zawołany lotnik i znawca aeronautyki z zainteresowaniem oglądał urządzenia naszego lotnictwa. Książę kilkakrotnie z podziwem wyrażał się o polskim płatowcu myśliwskim 6P, który niedawno demonstrował mu kapitan Orliński w Bukareszcie.

O godzinie 11 rano książę wystartował samolotem do Dęblina na zwiedzenie centrum wyszkolenia lotnictwa. Popołudniu książę Mikołaj złożył wizytę Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

dejmowany wystawnym obiadem na Zamku. Do biesiadnego stołu w sali balowej zasiadły 42 osoby, m. in. ministrowie Zaleski, Kuehn i Beck, generałowie Fabrycy, Kasprzycki, Jarnuszkiewicz i Kordjan-Zamorski, oraz generałowie rumuńscy Lazarescu i Jacobi, wreszcie charge d'affaires rumuński Davidescu.

Dzień dzisiejszy książę Mikołaj

spędza w Krakowie,

dokąd wyleciał dzisiaj rano 3-motorowym Fokkerem. Szefowi sił zbrojnych Rumunji towarzyszą pułkownicy Rajski i Ujejski.

Jutro w niedzielę na cześć księcia

O godzinie 8,30 wieczorem był powydadzą w hotelu Europejskim śniadanie generałowie rumuńscy, bawiący w Warszawie. Odjazd księcia został odłożony do poniedziałku.

W niedzielę popołudniu książę będzie obecny na międzypaństwowem

spotkaniu piłki nożnej

Polska-Rumunja, które odbędzie się na czerniakowskim stadjonie Legji.

Delegacja Zw. pracowników miejskich
u wicemin. Korsaka.

Warszawa 22 sierpnia. Przedstawiciele zarządu głównego Związku Prapracowników Miejskich R. P. z prezesem Pobielawskim na cele przyjęci byli wczoraj przez wicemin. Korsaka.

Delegacja poruszyła m. in. sprawę zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich wogólności, a szczególnie w tych miastach, w których uchwalona przez Rady miejskie statuty emerytalne są wbrew przepisom paragrafu 48 dekretu o samorządzie miejskim, orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i rozporządzeniom ministerstwa spraw wewnętrznych kwestjonowane przez niektóre urzędy wojewódzkie po terminie prekluzyjnym, przewidzianym przez prawo.

Delegacja uzyskała przyrzeczenie, że ta będzie przez p. wiceministra życzliwie rozpatrzona.

Jeżli chodzi o ogólną pragmatykę służbową pracowników miejskich i ustawy o obowiązkach i prawach pracowników to sprawy te będą w najbliższym czasie przedmiotem obrad, a odpowiednie projekty ustaw zostaną wniesione do Sejmu.

Delegacja poruszyła sprawę redukcji pracowników w różnych miastach, zmniejszania niektórych świadczeń na ich rzecz, cofnięcia w pewnych miastach na Kresach pracownikom miejskim dodatku komunalnego, odebranego niesłusznie na podstawie cofnięcia 15 proc. dodatku pracownikom państwowym. P. wiceminister Korsak oświadczył delegacji, że przedłożone postulaty przychylnie rozpatrzy.

Zredukowany robotnik rolny
podpalił dworskie zabudowania.

Wczoraj wybuchł groźny pożar w majątku ziemskim p. Heleny Taryńskiej w Szczepnicach. Po upływie kilku minut zostały już objęte, mimo usilnej akcji ratunkowej, wszystkie budynki gospodarskie i pożar począł gwałtownie zagrażać pałacowi oraz zagrodom chłopskim, tak, że musiano je pośpiesznie ewakuować. Miejscowa straż pożarna, nie mogąc uporać się z rozszalałym żywiołem, musiała zwrócić się o pomoc do sąsiednich straży które wkrótce przybyły na ratunek.

Dzięki niezmordowanym wysiłkom udało się późną nocą pożar umiejscowić.

Spłonęły jednak wszystkie zabudowania gospodarcze, z wyjątkiem domu mieszkalnego, który udało się ocalić.

W budynkach gospodarczych znajdowały się nowo sprowadzone maszyny rolne, które uległy spaleniu. Straty spowodowane pożarem wynoszą przeszło 200.000 złotych.

Wszczęte przez policję dochodzenie nie ustaliło dotąd przyczyny powstania pożaru.

Podpalenia budynków dworskich dopuścił się z zemsty zredukowany robotnik, którego dotąd nie udało się odszukać.

Koń odgryzł chłopcu nogę.

Łódź 22 sierpnia.

Na Alejach Kościuszki został pogryziony przez konia 15-letni Aywan Ajzenbart, praktykant rzeźnicki, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 22. Ajzenbart odniósł kilka ran głowy. Między innemi koń odgryzł mu dolną wargę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przez ofiarę wypadku do szpitala miejskiego im. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

• • •

W korytarzu domu przy ulicy Głównej 62 został oblany kwasem solnym przez niewiadomego sprawcę 52-letni Andrzej Wojcieszek, sztukator, zamieszkały w tymże domu. Wojcieszek uległ poparzeniu twarzy, tudzież obu oczu. Zachodzi obawa, iż sztukator może postradać wzrok. Ofiarę zagadkowego zamachu przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala im. Poznańskich. Zawiadomiona o wypadku policja poszukuje sprawcy okrutnej zemsty.

• • •

Dziś, o godzinie 6 rano w podwórzu domu przy ulicy Piastowskiego 7 wynikła bójka pomiędzy lokatorami. Zapasy sąsiedzkie zlikwidowała policja.

W wyniku bójki 37-letni Marjan Gruszczyński oraz 21-letnia Zofja Złotkowska odnieśli ogólne obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy.

• • •

W Alei Unji (tuż za dworcem kolejowym Łódź-Kaliska) usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny 22-letnia Genowefa Gazda, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Zdarzenia i wypadki.

(—) W stanie amerykańskim szaleje olbrzymi pożar lasów na froncie kilkunastu kilometrów.

(—) Komisja dla spraw kryzysu i bezrobocia powołana do życia przez prezesa Rady Ministrów przedłożyła wniosek ograniczenia godzin nadliczbowych pracy względnie skrócenia wogóle dnia pracy.

(—) Minister skarbu podpisał rozporządzenie o nowej organizacji izb i urzędów skarbowych. Po połączeniu w mniejszych miejscowościach kas skarbowych z urzędami skarbowemi ilość jednostek zmniejszy się o 275.

Pisma łotewskie zamieściły projekt niejakiego Grünberga o sprzedaży Polsce Inflant za 50 miljonów dolarów.

(—) Pisma łotewskie zamieściły projekt niejakiego Grünberga o sprzedaży Polsce Inflant za 50 mljonów dolarów.

Piorun zabił wyrostka.

Z Gniezna donoszą:

W czasie burzy, jaka po południu rozszalała nad miastem, został rażony od pioruna 16—letni Erwin Redmann. W czasie burzy pilnował on sadu, należącego do p. Gohlkego w pobliskiej Przybrodzie i chcąc się prawdopodobnie uchronić przed deszczem stanął pod drzewem. Nagle uderzenie piorunu ubezwładniło chłopca, któremu

zapaliło się ubranie.

Stopniwo jednak, przy współdziałaniu lekarza, chłopiec odzyskał przytomność i życiu jego nic nie zagraża.

Niechaj wypadek powyższy będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy lekceważą sobie rady co do zachowania się podczas burzy.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Przyjemny gość.

Niemiłe spotkanie właściciela willi.

Pewien samotny właściciel willi w okolicy Paryża, udał się na parę tygodni na wakacje nad morze. Odprawił służbę, zamknął dom i wyjechał. Gdy po dwóch miesiącach wrócił pewnej nocy do willi, zdumiał, znalazłszy w kilku pokojach światło. Na odgłos jego kroków z domu wyszedł mu na spotkanie pewien młody człowiek w wygodnym szlafroku i pantoflach właściciela,

trzymając w ręce rewolwer.

Przerażony właściciel willi podniósł ręce do góry, meldując jednocześnie, że jest właścicielem tego domu. Drugi z kolei przedstawił się, że jest włamywaczem i że od dłuższego czasu czeka właśnie na powrót właściciela, gdyż potrzebne mu są jego pieniądze. Złodziej przywiązał właściciela do krzesła,

zakneblował mu usta,

zrewidował kieszenie i zabrał całą znalezioną gotówkę w sumie kilku tysięcy franków.

Pomysłowy włamywacz opowiedział jednocześnie swej ofierze, że przyszedłszy parę tygodni temu do jego domu w celach rabunkowych i nie znalazłszy nikogo

rozgościł się

jak u siebie w domu, racząc się zapasami żywności w śpiżarniach oraz winem z piwnicy. Potrzebował jednak nagwałt gotówki, postanowił tedy oczekiwać powrotu właściciela.

Po zdaniu relacji o motywach swego postępowania, złodziej zmieniwszy garderobę, szybko oddalił się i znikł w ciemnościach nocy. Policji nie udało się dotychczas natrafić na ślad przestępcy.

Trup młodej wdówki

w gondoli bezpańskiego balonu.

Policji amerykańskiej udało się wyjaśnić tajemniczą zbrodnię, spełnioną w tak niezwykłych warunkach, iż przypominała raczej jakąś fantastyczną opowieść kryminalną. Przed kilku dniami pewien cyklista, w lesie oddalonym o jakie 50 km. od miasta Virginia ujrzał zaplątany w gałęziach dwóch wysokich drzew

balon pasażerski.

Zaciekawiony tem odkryciem cyklista wspiął się na drzewo, aby zobaczyć co się znajduje w gondoli. Ku swojemu przerażeniu spostrzegł na podłodze gondoli

trupa młodej kobiety w kałuży krwi.

Po oględzinach lekarskich trupa stwierdzono, że nieszczęśliwa została zamordowana dwoma strzałami rewolweru. Była odziana wytwornie, bielizna znaczona była literami E. W. Pozatem nie znaleziono żadnych dowodów identyczności. Domyślano się jednak, że sprawcy zbrodni należy szukać w najbliższem miejscu startu balonów, to jest w Virginii.

Podejrzenie skierowało się

przeciwko kapitanowi Ratcliff,

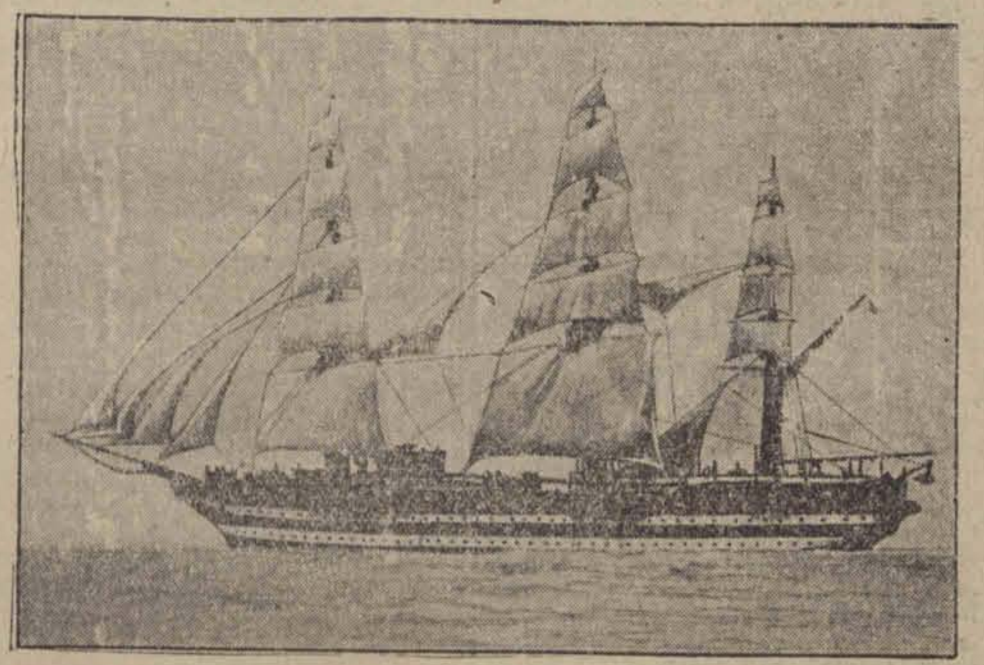
który podczas wojny był pilotem wojskowym. Służący kapitana oświadczył, że pan wyjechał przed kilku dniami wraz z nieznajomą damą autem i dotąd nie wrócił. Zanim jeszcze zdołano odszukać kapitana, udało się stwierdzić identyczność zmarłej. Na policji bowiem zgłosiła się pokojówka, która rozpoznała w zamordowanej swoją panią

22-letnią wdowę Elfryde Wheeler.

Dziewczyna podała, że kapitan Ratcliff bywał często gościem jej pani, a ostatnio wyjechali oboje na dłuższą wycieczkę autem.

W dwa dni po agnoskowaniu zmarłej zgłosił się kapitan Ratcliff w policji i zeznał, że podczas wycieczki zaszła między nim a jego przyjaciółką gwałtowna sprzeczka, w czasie której w uniesieniu oddał on do niej dwa strzały. Spostrzegłszy, że pani Wheeler nie żyje, wpadł na oryginalną myśl zatarcia śladów swej zbrodni. Pojechał do hangaru, w którym znajdował się jego balon i tam złożył trupa do gondoli, poczem puścił balon na los szczęścia, sądząc, że nie zatrzyma się on tak blisko. Sprawcę zbrodni aresztowano.

Włoski okręt szkolny na Bałtyku.



Na Bałtyk przybył włoski okręt szkolny „Christofero Colombo".

Ogolone brwi i wyrwane włosy przemysłowca.

Nowy wypadek utraty pamięci.

Pisma francuskie opowiadają o niesłychanej przygodzie pewnego młodego przemysłowca nantejskiego, nazwiskiem Chrystjan Navarre, która swą tajemniczością poruszyła wszystkie umysły.

Miesiąc temu dnia 15 lipca znaleziono obok szosy prowadzącej do Saint Nazaire samochód stojący na skałach nad morskich. Samochód ten był własnością młodego przemysłowca nantejskiego. Chrystjana Navarre'y.

Napadł bandycki?

W takim razie znaćby było ślady walki, bo młody przemysłowiec był człowiekiem bardzo wysportowanym i silnym, nie dałby się więc łatwo pokonać. Tak samo trzeba było odrzucić hipotezę zamachu samobójczego rzeczywistego czy sfingowanego, gdyż nie było ku temu powodów. Navarre nie miał żadnych ciążących na nim zobowiązań, a stosunki jego finansowe były zupełnie zregulowane i bardzo pomyślne.

Tak więc, po odrzuceniu wszystkich domysłów nawet rodzina zaczęła już

wierzyć w śmierć

młodego przemysłowca, gdy nagle przed kilku dniami, o godzinie 1 w nocy w domu narzeczonej Navarre'a w Clichy odezwał się nieśmiały dzwonek. Gdy zdziwiony p. Pol, ojciec panienki otworzył drzwi, ujrzał na progu Christjana, jednak tak zmienionego, że z trudnością go poznał.

Był on kompletnie wyczerpany i upadał ze zmęczenia, chociaż obuwie nie nosiło na sobie śladów marszu.

Oczy jakby szklane

i twarz pozbawiona wyrazu, nadawały całej postaci pozór niesamowity. Pozatem nieoczekiwany gość miał ogolone brwi, i włosy powyrywane kępkami z głowy, która w kilku miejscach była, powierzchownie zresztą, zraniona. Ubrany był w bronzowy, zbyt obszerny i cudzy garnitur.

Przyjęto go w domu, posłano na otomanie i pozwolono mu wypocząć. Nazajutrz jednak i dni następnych p. Pol napróżno wypytywał go, co się z nim działo przez miesiąc. Młodzieniec

wymawiał tylko słowa bez związku

i przy najmniejszym szmerze drgał całem ciałem, jakby pod wpływem lęku. Wśród słów wymienianych najczęściej powtarzają się słowa: „profesor... hełm", poza tem niczego nie można od niego wydobyć.

Obecnie policja zajmuje się rozwiązaniem tej dziwnej zagadki, podczas gdy Navarre przewieziony do domu swoich rodziców, znajduje się pod opieką lekarzy.

Rozprawa „honorowa"

paryskich apaszów.

W paryskim światku podziemnym, wśród t. zw. apaszów, zdarzył się onegdaj krwawy dramat

na tle zemsty.

Wczesnym rankiem młoda dziewczyna odwiozła do szpitala swego kochanka, apasza, Piotra Doucet, rannego pięcioma kulami rewolwerowemi. Stan jego jest bardzo ciężki, mimo to ranny odmawia wszystkich zeznań i nie chce zdradzić nazwiska swego napastnika.

Policja jednak stwierdziła, że Doucet miał w nocy rozprawę z innym apaszem zwanym Jojo z Marsylji.

Obaj udali się w ustronne miejsce i tam bez świadków odbyli

pojedynek na rewolwery i noże.

Jojo, dwukrotnie ranny zdołał jednak dwa razy uderzyć nożem dywala.

Potem obaj udali się do domu.

Sprawa honorowa w ich mniemaniu nie była jednak jeszcze załatwiona, gdyż o godzinie 6-ej rano nazajutrz, gdy Doucet leżał jeszcze w łóżku, wszedł Jojo i wpakował mu pięć kul rewolwerowych pod żebra.

Policja szuka go napróżno, gdyż znikł on z zajmowanego przez siebie mieszkania.

Mąż płochliwej tancerki

nie mógł przeżyć utraty żony.

Zamożny kupiec w miasteczku węgierskiem Devecser, Franciszek Feher, zdawał się posiadać wszystkie warunki do szczęścia. Był młody, bogaty i cieszył się dobrem zdrowiem, a jednak zadał sobie tragiczną śmierć. Powodem jego utrapień

była lekkomyślność żony,

poślubionej przed kilku laty z miłości.

Franciszek Feher, bawiąc w swoim czasie w Budapeszcie poznał w jednym z kabaretów uroczą

tancerkę o ognistych oczach,

pełną temperamentu Irmę i zakochał się w niej na zabój. Wbrew perswazjom rodziny postanowił ożenić się z dziewczyną ubogą i przyzwyczajoną do wesołego życia.

W pierwszych latach zdawało się, że nic nie zamąci szczęścia małżeńskiego młodego kupca. Lecz następnie młoda żona poczęła się nudzić w jednostajnym trybie życia małego miasteczka. Szukała sobie rozrywek

w niewybrednych flirtach,

czy to z podwładnym swojego męża, czy to z innymi młodymi ludźmi, poznanymi przygodnie. W miasteczku, aż huczało od skandalu, ale zakochany mąż tolerował wszystkie wybryki żony, byle jej nie stracić.

I ta pobłażliwość jednak nie pomogła. Przed paru miesiącami ptaszek wyleciał z gniazdka. Lekkomyślna kobieta uciekła z kochankiem.

Wtedy Franciszek Feher powziął plan równie rozpaczliwy jak oryginalny. Kupił trumnę kazał ją ustawić w swoim pokoju sypialnym i

spał w niej przez dni 40.

Onegdaj zamówił w towarzystwie pogrzebowem świece jak do katafalku i kazał je ustawić dokoła trumny.

Otoczenie sądziło, że jest to nowy dziwaczny wybryk fantazji zrozpaczonego małżonka. Ale nagle wśród nocy służba została zbudzona ze snu hukiem wystrzału, gdy wpadli do sypialni pana, zastali Fehera z przestrzeloną piersią, leżącego w trumnie, oświeconej dokoła jarzącemi świecami. Strzał był celny tak, że śmierć nastąpiła momentalnie.

Krwawa walka z murzynami

w mieście bandytów.

Policja miasta Chicago stoczyła zaciętą walkę z tłumem murzynów, liczącym

blisko 5,000 ludzi.

na którym czele stali komuniści.

Powodem całego zajścia była eksmisja pewnej murzynki, na podstawie wyroku sądowego.

Policjanci udali się do mieszkania murzynki, aby eksmisji dokonać.

Gdy meble wyniesiono na ulicę, zebrała się grupa murzynów, żądająca wniesienia mebli z powrotem do mieszkania.

Na miejscu było tylko pięciu policjantów, którzy

aresztowali podżegaczy.

Wkrótce jednak zaczęło napływać coraz więcej czarnych i policji wobec czego ich agresywności musieli zażądać posiłków. Gdy nadszedł oddział policji w liczbie stu ludzi podniecony tłum obsypał ich kamieniami oraz kulami rewolwerowymi, na co policjanci

odpowiedzieli salwami.

Burmistrz Czermak, dowiedziawszy się o wypadku, zarządził pogotowie wojskowe, wstrzymał eksmisję owej murzynki, agitatorów komunistycznych zaś zatrzymał w więzieniu.

Wśród nich znajduje się murzyn, niejaki Lovett Whitman, były uczeń szkoły komunistycznej w Rosji.

STRZAŁY W OBLICZU PREZYDENTA

Zajścia w teatrze kubańskim.

Widzowie, którzy przybyli na przedstawienie do teatru Toski w Hawanie, stali się świadkami wstrząsającej sceny. Oto w antrakcie wszedł na scenę pewien student z partji opozycyjnej i wygłosił mowę, w której rzucał gwałtowne oskarżenie pod adresem obecnego w teatrze

prezydenta Machady.

Kilku wywiadowców, obecnych na widowni rzuciło się ku mówcy, chcąc go aresztować, wobec czego część widzów utworzyła

„mur ochronny",

nie dopuszczając agentów do sceny. Wtedy agenci wyjęli rewolwery i rozpoczęli ostrzeliwanie mówcy. Został on śmiertelnie raniony i zmarł przed przybyciem lekarza.

André Armandy. Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść.

42)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Jak wiatr rozdmuchuje płomień, tak tchnienie niebezpieczeństwa rozbudzało jego wojowniczość. W kilku krótkich zdaniach wydał rozkaz odwrotu. Lecz gdy podejrzliwy Machwurth proponował mu zachowanie pewnych ostrożności w przewidywaniu zasadzki, czy to ze zbytniej ufności w swoją władzę, czy też z brawury zuchwałego zapaśnika, bądź wreszcie, iż bez strachu i bez drgnienia ujrzał tę, która po tamtej stronie fatalnej granicy, bez żadnych względów czeka na nas w swojej godzinie, dość, że sprzeciwił się z uporem.

— Czy myślisz, że dopuszczę do tego, żebym ja wódz, dał poznać mym ludziom, że się ich boję?

Lecz przed odejściem kazał postawić na brzegu okopu sześć napełnionych wodą bukłaków, nad któremi powiewała biała flaga.

— Zrozumieją — rzekł z przeciągłem spojrzeniem na te nieme mury, poza któremi zmierzył się z siłą, której nie mógł zmóc, ze swojem sumieniem.

Potem odjechał bez broni, z cygarem w ustach, poprzedzając o sto kroków sam, tak jak tego chciał, czarną falangę Askrów.

* * *

Port-Etienne leży na końcu długiego, lecz wąskiego przylądka ciągnącego się z północy na południe i zakończonego przez Cap Blanc.

Granica hiszpańsko - francuska kreśli tam linję środkową, dzielącą Rio del Oro od Maurytanji. Szerokość tego przylądka mającego pięćdziesiąt kilometrów długości, wynosi mniej więcej milę lub dwie, połowa jej leży w strefie francuskiej.

Pierwszy strzał padł z pagórka wznoszącego się na lewo od drogi, którą szli Askarowie. Wszystkie piaszczyste wzgórza rozgorzały natychmiast, zagradzając przejście od wschodu na zachód. Machwurth kazał się położyć swym ludziom, sam zaś stojąc czekał rozkazów.

— Hałastra! — zgrzytnął Deucalion. Miarowym krokiem wrócił do towarzyszy.

— Nieźle obmyślane — rzekł usiłując zachować spokój: — Mojemu marabutowi chodzi o jego zauję. Lecz rozpoczęli ze zbyt dużej odległości. Ten święty człowiek nie zna się na balistyce.

Drwił, lecz kurcz nerwowy podrygał mu muskuły twarzy.

— Co robimy? — zapytał Biloxi.

— Przechodzimy, ma się rozumieć. Karabiny maszynowe są tutaj?

— Prawie wszystkie — odrzekł Machwurth.

— Prawie? Dlaczego prawie? Kazałem pozostawić wszystkie w rękach Askrów.

— Wołogin miał jeden.

Nikt nie wiedział, gdzie pozostał. Deucalion nakazał manewr, którego należało wypróbowa: cofnąć się nad morze na prawo, a cały wysiłek skierować na lewe skrzydło barki. Gdyby się udało, przejść, role zamieniłyby się i ona zostałaby uwięziona na przylądku.

Manewr rozwijał się. Jak automaty nagięte do srogiej dyscypliny, czarni żołnierze wykonali rozkazy Machwurtha. Grupami rzucał ich ku morzu. Szli symetrycznemi falami pod rozkazami dowódców, którym wyrył szarże na ciele. Tak silną była jego władza, że czując jego wzrok na swych karkach, nie odwrócili się nawet dla zobaczenia tych, których kłady pociski

Przyszła chwila, gdy wszyscy uszeregowali się na wybrzeżu. Wznosiła się tutaj gara, panując nad przejściem. Żaden strzał nie padł stamtąd. Deucalion podejrzewał zasadzkę i postanowił ją zbadać. Odmawiając pomocy Biloxiego, wziął dwudziestu ludzi i poszedł naprzód.

Gara oddalona o jakieś pięćset metrów, była to prosta skała o bokach pożłobionych w prążki przez wichry. Z prawego skrzydła i centrum Maurowie strzelali dalej do niewidocznego celu, lecz kule nie donosiły. Nic nie ruszało się na garze.

Nagle Deucalion ujrzał zjeżdżającego z pagórka, dziwnego półnagiego jeźdźca na białym koniu. Jeździec zdaleka dawał mu znaki i krzyczał jakieś słowa, które wiatr uniósł, poczem wspiął się wprost na garę.

Natychmiast gara ożywiła się i zdemaskowała karabin maszynowy.

. . . .

Czarni popadali jak kręgle. Z ustami pełnemi piasku, obu rękami ściskając szarpany okropnym bólem brzuch, Deucalion słyszał wokół siebie gwizd pocisków, które po skoszeniu żywych, biły teraz w umarłych. Potem nagle zapadła cisza.

Podniósł ociężałą głowę, usiłując odegnać blady mrok, ogarniający już jego wzrok. To, co ujrzał, dodało mu przez chwilę woli do przeżycia samego siebie.

Na szczycie gary jakiś twór przypominający wspinającego się centuara wymachiwał stalową błyskawicą. Dwa razy wbił lancę przygważdżając marabuta do karabinu maszynowego, a jednego z obsługi do pasku. Trzecią osobą była kobieta, i Deucalion nie potrzebował jej widzieć, żeby ją poznać. Dała pięć strzałów z browninga do demonicznego jeźdźca. Gdy strzelała po raz szósty, zbliska i dotykając go prawie, żelazo przeszyło ją jak złe wierzę. Padła a wówczas jeździec zsunął się z konia. Wszystkie pociski były celne.

Lecz podniósł się. Deucalion ujrzał w gorączce podchodzącą do niego istotę, chwiejącą się i ociekającą jak przebity bukłak, lecz której oczy się śmiały. Umierający Wołogin osunął się przy nim na ziemię wstrząsany dreszczami, i rzekł radosnym głosem nie mającym już dźwięku:

— Skwitowaliśmy się, co?... już się nie gniewasz, towarzyszu?... podejrzewałem... spieszyłem za tobą... przybyłem w samą porę...

Deucalion wyrwał z siebie słowa, które torturowały go:

— Mój stary Wolo!

— Już nigdy nie będzie pił, twój stary Wolo... nie gniewasz się, powiedz?

Przyczołgał się do niego i położył rękę na jego ręku. Deucalion ściskał ją długo i z całych wątłych sił. Cień jakiś nachylił się nad nimi, patrząc na swego pana wzrokiem łagodnym i nie rozumiejącym. Wołogin pogłaskał aksamitne nozdrza!

— Dasza... dobry konik... nie zapominajcie o nim.

Siniejące jego usta słabnąc już wyrzekły śpiewnie rosyjskie słowa. Podrzucił go skurcz. Zawołał dźwięcznym głosem: „Sonia"... i umarł takim jakim żył, lekkomyślnym niestałym i serdecznym, z wiecznym uśmiechem na ustach i pełną wdzięku wytwornością.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komitet „rozbudowy" wystąpił do ministerstwa skarbu w celu uzyskania zgody władzy nadzorczej na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 5 miljonów złotych w komunalnej Kasie oszczędności m. stoł. Warszawy. Uzyskana kwota ma być obrócona na pożyczki dla spółdzielni mieszkaniowych najbardziej zaawansowanych. Naogół stwierdzić należy, iż wskutek znacznego ograniczenia kredytów akcja komitetu „rozbudowy" w r. b. sprowadza się do minimum.

* * *

Przejęta przez miasto Bibljoteka publiczna jest prowadzona jako wydział miejski. Miasto ma obowiązek dbania o to, by Bibljoteka w miarę potrzeby mogła się rozwijać. W obecnym okresie letnim, Bibljoteka jest mniej odwiedzana, jednak na jesieni spodziewany jest wzrost frekwencji. Dyrekcja Bibljoteki publicznej zastanawia się nad programem rozbudowy gmachu a nadewszystko rozszerzenia sal do lektury. Poza tem wysuwa się konieczność zorganizowania szeregu mniejszych bibljotek na krańcach miasta. Towarzystwa przyjaciół poszczególnych dzielnic poruszyły tę sprawę w kilku memorjałach, wskazując, że ludność nie ma możliwości korzystania z bibljotek podmiejskich nie należy do rzeczy trudnych, gdyż Bibljoteka publiczna posiada moc duplikatów. Swego czasu poruszona była także sprawa urządzenia wędrownej bibljoteki, wzorem zagranicy. W Niemczech tego rodzaju bibljoteki obsługują wsie. Urządzone są w ciężarowym samochodzie, wzorem zagranicy obsługują wsie, życząc książki. Ze względów kredytowych i budżetowych realizacja tego projektu musi ulec zwłoce.

* * *

W związku z 600-leciem zwycięskiego starcia wojska polskiego pod wodzą króla Władysława Łokietka z najeźdźczą wyprawą krzyżacką (27 września 1331 r.) sekcja turystyczno-wycieczkowa przy komisji międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej zorganizowała wycieczkę Wisłą na Kujawy pod Płowce. Po drodze zwiedzono malowniczo rozłożone na wzgórzach nadwiślańskich Płock i Włocławek. W Płowcach uczestnicy wycieczki wzięli udział w sypaniu pamiątkowego kopca. Powrót do Warszawy nastąpił koleją.

* * *

Na posiedzeniu zarządu wydziału przemysłowego magistratu rozważano memorjał Związku właścicieli taksówek w sprawie odroczenia terminu, do jakiego będą mogły kursować po mieście taksówki barwy dawnego typu. Zarząd stwierdził, iż 50 proc. kursujących taksówek odpowiada w zupełności przepisom o jasnym kolorze. Biorąc pod uwagę, że położenie właścicieli taksówek jest rzeczywiście ciężkie, zarząd zgodził się przesunąć termin 1—go października do 1—go stycznia 1932 r. O ile ktoś z właścicieli taksówek nie będzie mógł dostosować się do przepisów nawet w tym terminie, złoży on podanie, które będzie indywidualnie rozważane.

Dramatyczna walka z bandytami.

Dzielny rzeźnik odpędził napastników.

Z Bydgoszczy donoszą.

W nocy około godz. 3 dokonano w Bydgoszczy niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Dwóch bandytów wtargnęło do ogrodu przed domem przy ul. Nakielnickiej 36 (naprzeciw kościoła ewangelickiego) na Wilczaku. Tu przyniesioną przez siebie drabinę przystawili oni do balkonu pierwszego piętra, położonego w ogrodzie domu. Tą drogą dostali się do mieszkania mistrza rzeźnickiego, Hieronima Nowaka.

Bandyci wtargnęli najpierw do pokoju sypialnego pp. Nowaków. Nie zachowywali się oni tu zbytnio ostrożnie, bowiem kroki ich obudziły p. Nowakową, która z kolei zbudziła swego męża. P. Nowak, w starszym już wieku mężczyzna, bez wohania wyskoczył z łóżka

i rzucił się na napastników.

Przez jakiś czas w mieszkaniu było wielkie zamieszanie. Podczas bójki rzucano meblami i poduszkami.

W czasie tego zamieszania żona p. Nowaka wybiegła na balkon, głośno wzywając pomocy. Niestety głosu jej nikt nie usłyszał, bowiem w okolicy tej w nocy niema prawie żadnego ruchu.

W międzyczasie bandyci opuścili mieszkanie tą samą drogą, którą wtargnęli do niego, i zbiegli do pobliskiego lasu, nie zabierając nic ze sobą.

Później dopiero na miejscu napadu zjawił się policjant oraz stróż nocny firmy „Unja" (Blumwe).

Sprawę wzięła w rękę policja śledcza, która natychmiast powzięła kroki, celem wyśledzenia sprawców napadu. Próby wyśledzenia sprawców zapomocą psa policyjnego „Bartka" nie dały rezultatu.

Policja jednak znajduje się na tropie sprawców. Jest nadzieja, że wkrótce oni znajdą się za kratkami.

Karygodny opór.

Karygodny opór straży pożarnej

Pożar lasów na Kresach.

W lesie, należącym do Witolda hr. Platera, w okolicy gajówki Biała Góra, pow. stolińskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar,

który trwał przez trzy dni.

Spłonęło

przeszło 100 ha lasu

sosnowego i brzozowego, bardzo znacznej wartości.

Zawiadomiona o pożarze przybyła straż pożarna ze wsi Złotego, która

nie chciała jednak przyjąć udziału w akcji ratunkowej,

motywując swe stanowisko wrogim stosunkiem ludności do administracji majątku.

Dopiero energiczna interwencja policji, która nawet zagroziła użyciem broni, zmusiła straż do przyjęcia udziału w gaszeniu pożaru.

Wypadek ten spowodował interwencję władz administracyjnych, celem zreformowania złotowskiej straży pożarnej.

Skutki dziecięcej nieostrożności.

Eksplozja granatu zabiła chłopca.

Ze Stanisławowa donoszą:

Dziesięcioletni chłopiec, Milko Hocuł, ze Świtelnik w pow. rohatyńskim znalazł na pastwisku

granat ręczny

około którego począł manipulować.

W pewnej chwili granat z ogromnym hukiem eksplodował, rozrywając chłopca w strzępy.

Ponadto skutkiem eksplozji zabita została pasąca się krowa, a pokaleczone dotkliwie cielę.

Wychowanek ochronki i SS. Służebniczek w Stanisławowie, 9-letni Iwan Szweczuk znalazł w ogrodzie zapalnik od naboju armatniego. „Zabawkę" odebrał od niego 9 lat liczący Marjan Borkun, również wychowanek tegoż Zakładu i począł przy pomocy kamienia manipulować około zapalnika.

Skutki były fatalne. Nastąpiła eksplozja, która nieszczęśliwemu chłopcu

oderwała dwa palce

u lewej ręki, pokaleczyła ciężko twarz i uszkodziła jedno oko. Chłopca w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu.

Dwaj międzynarodowi włamywacze.

KRATECZKI.

KOBIECE OBELGI.

„Głupia stara krowa".

Codziennie dziękuję Bogu, że nie stworzył mnie ani zwierzęciem ani kobietą. Wdzięczność moja jest tak wielka, że wypijam z radości większy kieliszek koniaku i cieszę się swą męską osobowością. Niema bowiem nic straszniejszego ponad kobietę. Gdy dwóch mężczyzn spotka się, mogą mówić o wszystkiem: o podatkach, o kryzysie, o wódce, o kobiecie, o hodowli jedwabników, nigdy jednak nie będą mówili o swoich ubraniach, o krawcach (chyba tylko o takich, którzy dają na kredyt), ani o służących, ani o dzieciach, ani nie będą obgadywali przyjaciół, streszczając się w takich wypadkach do jednego tylko słowa: „świnia", które to słówko nie potrzebuje przecież długich komentarzy.

Z kobietami sprawa ma się całkiem inaczej. Dwie kobiety muszą mówić o krawcowej, służących i przedewszystkiem o innych kobietach. Muszą powiedzieć całą prawdę i nieprawdę o tem, że Stasiowa chodzi już drugi sezon w tym samym płaszczu, a Walusiowa podobno (ale mówią kochanej pani, że to jest fakt...) korzysta z wydatnej pomocy finansowej pana Kazimierza, naturalnie wzamian udzielając mu swoich wdzięków (i to się nazywają, moja pani, „wdzięki", jakbyśmy my nie były ładniejsze, prawda pani Kaziu?). Muszą powtórzyć ostatnią plotkę, że pani Franciszka ma w tym roku już trzeciego kochanka, a mąż — idjota niczego się nie domyśla, muszą sobie zakomunikować, że Władziowa nosi zawsze brudną bieliznę i zmienia ją tylko raz na miesiąc, że Lucyna znowu coś zrobiła, żeby nie mieć dziecka, że dr. X. zaleca się do p. Z., a adwokat Y. lada dzień zdobędzie wzajemność pani A., słowem mogą siedzieć trzy dni i trzy noce i nie zabraknie im tematu.

I biada kobiecie, która nie chce brać udziału w tych miłych pogawędkach, która ma odwagę przyznać, że one ją nudzą, przejmują wstrętem i nieinteresują. Biada takiej niewieście, gdyż wszystkie kumoszki z parteru, pierwszego, drugiego i trzeciego piętra okrzykną ją za osobę zboczoną, osobę, która musi mieć sumienie brudne, jak szlafrok pani Walentyny, skoro „boi się" wdać w sąsiedzką pogawędkę z kumoszkami.

OBELGA.

Melanja Kawecka, zamieszkała przy ulicy Nowoprojektowanej nie chciała wchodzić w bliższą styczność ze swymi sąsiadkami. Możecie sobie państwo wyobrazić, jak wrzało wśród kumoszek. Niby dlaczego ta Kawecka jest „taka wielka" i nie chce z nikim gadać o sąsiadkach, w tem coś musi być, paniusiu złota, bo jakżeby to, żeby kobieta zdrowa i normalna nie czuła pociągu do poplotkowania?

Kumoszki, mówiąc prawdę, poprostu wściekały się, zwłaszcza, że podsłuchując niekiedy pod otwartem oknem pp. Kaweckich słyszały, jak pani Melanja wypowiadała do swego męża uwagi o wszystkich kumoszkach na świecie. Oburzenie było okropne, obraza jeszcze większa i niebyło mieszkanki domu, któraby krzywem okiem nie spoglądała na panią Melanję. Obgadały już ją między sobą doszczętnie i teraz wściekały się, że nie mogą z nią obgadywać innych sąsiadek.

Tem się tłumaczy fakt, który miał miejsce pewnego dnia majowego. Dnia tego p. Melanja przechodząc koło grupy sąsiadek, usłyszała jak jedna z nich, Anna Trzepałkowska (lat 38) powiedziała dość głośno pod jej adresem: stara, głupia krowa.

Obrażona p. Melanja skierowała przeciwko sąsiadce sprawę, w wyniku której Sąd Grodzki skazał Annę Trzepałkowską na grzywnę w kwocie 20 zł.

Jerzy Krzecki.

Tragiczny zgon epileptyka.

Z Wilna donoszą:

Mieszkańcy domu Nr. 25 przy ulicy Kijowskiej znajdują się pod wrażeniem tragicznej śmierci jednego z mieszkańców tego domu — 21-letniego Izaaka Słonima.

Słonim cierpiał na epilepsję i zamieszkiwał ze swoją matką — Sarą.

Wczoraj Słonimowa wyszła z domu o godz. 6-ej rano, pozostawiając w mieszkaniu swego śpiącego syna. O godz. 8-ej rano, po powrocie z miasta, znalazła syna, leżącego na podłodze z głową zanurzoną w poduszce i nie dającego oznak życia. Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego

stwierdził zgon.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Słonim, po wyjściu matki, doznał ataku epilepsji i spadł z łóżka, przyczem tak nieszczęśliwie, że zanurzył się głową do zrzuconej poduszki i zmarł wskutek uduszenia się.

Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowych.

Skrzynka do listów.

Pomysłowy kombinator.

P. Andrysiak jest przedstawicielem jednej ze spółek autobusowych Szadek Łódź. Ponieważ pewna liczba pątników pragnęła 14 b. m. udać się z Kwiatkowic autobusami do Częstochowy, p. Andrysiak zaoferował za umówioną opłatą jeden wóz — Traga maszyna należała do spółki innej. Pobożność kazała p. Andrysiakowi skorzystać ze sposobności i 50 pątników się przyłączyło. Dobiwszy szczęśliwie z pielgrzymką do celu, obaczył na miejscu że w Częstochowie ludzi nie brak i że bez niego dziury nie będzie. Uwinął się sprytnie — od łatwowiernych pątników, mimo sprzeciwu, pieniądze za oba kursy z góry pobrał i czemprędzej do Szadku wrócił — przyrzekając solennie iż w niedzielę o drugiej p. p. przyjedzie po pątników. Tymczasem przez sobotę i niedzielę (dwa święta) w pocie czoła kursy ze Szadku do Łodzi i zpowrotem z gośćmi. Pobożność swoją i słowność tymczasem na kołku zawiesiwszy. Czy p. Andrysiakowi nie odezwało się sumienie — że tam w Częstochowie dwudziestu kilku pątników a w liczbie ich dzieci zmuszeni byli przez całą noc

pozostawać pod gołem niebem

o chłodzie i głodzie, bo skromne fundusze się wyczerpały? Wóz wprawdzie nadszedł ale w poniedziałek nad ranem. Nie przyjechał tylko p. Andrysiak. Kombinator w obawie widocznie szczegółowego rachunku sumienia z pątnikami. Możeby się znalazła jakaś władza któraby pouczyła p. Andrysiaka że i przedstawiciela spółki autobusowej — uczciwość obowiązuje.

Uczestnik.

BERNARD GERVAISE.

Dar Kochanki.

Gdy Paweł Couperin zerwał z Colette Darmont, uznał za stosowne zalać swój ból winem. Ból był słaby. Paweł, wytresowany w piciu, miał mocną głowę. Kuracja, przeprowadzona w hotelu „Royal", zapowiadała się pomyślnie. Pomimo to przewlekała się.

— Kobieta, którą wyratowałem od upadku! — powtarzał Couperin. — Dziewczyna, która mi wszystko zawdzięcza! Była figurantką w „Casino" — jedną z tych, które rzucają setkami na scenę dla „umeblowania" finału rewji: zwyczajny inwentarz, nic więcej! Wyciągnąłem ją stamtąd, oddałem ją do pracowni filmowej Clodomira, gdzie niczego odmówić mi nie mogą, ponieważ ojciec jest głównym akcjonarjuszem całej tej budy. Jedynem marzeniem tej sroki było dostać się do kina! Oczywiście nie nadawała się do niczego, musiałem dobrze „popracować" nad Cornely'm, reżyserem, aby użył jej do czegokolwiek. Wkońcu dzięki stałej reklamie publiczność zaakceptowała ją jakoś... Dziś jest niemal gwiazdą. Zawdzięcza to mnie, tylko mnie! I w nagrodę zdradza mnie. I z kim proszę cię? Gdyby chociaż wybrała człowieka przystojniejszego ode mnie — — — — — Ale nie! Jakiegoś tam nędznego aktorzynę, bez zasad... Nie bronił się nawet przed chwilą, gdy wymierzyłem mu kilka policzków!

Zwracał się z temi skargami do Edwarda Caillefeu, dawnego przyjaciela, który często korzystał z jego usług pieniężnych i wzamian winien mu był pocieszenie w strapieniu.

— Nie myśl już o tem wszystkiem, — mówił Edward. — Skoro Colette jest zlikwidowana, weź sobie inną. Nie brak kobiet, zwłaszcza dla ciebie... Wystarczy ruch jeden... wyciągnięcie ręki...

— No, tak, — rzekł Paweł. — Ale z inną będzie ta sama historja. Kobiety nic sobie ze mnie nie robią!

Zapanowało milczenie. Wkońcu zdało się Edwardowi, że znalał rozwiązanie kwestji.

— Poprostu jesteś za bogaty, — rzekł z przekonaniem.

— Za bogaty?

— Tak jest. Zaraz ci wytłumaczę. Jak słusznie zauważyłeś przed chwilą, nie jesteś brzydszy od innych, nawet przystojniejszy. Ale kobiety nie widzą ciebie takim, jakim jesteś. Szczerze mówiąc, nie widzą ciebie wcale, a tylko twój pełny wór. Takie już są kobiety.

Pocieszyciel zamilkł na chwilę, a potem dodał z odcieniem goryczy:

— Cóż chcesz, mój stary. Nie można posiadać wszystkiego na świecie!

Na tem rozstali się. Nazajutrz dojrzało postanowienie Pawła.

— Wyjeżdżam, — rzekł do swego lokaja, — i nie wiem, kiedy powrócę.

— Czy każe pan przysyłać mu pocztę? — informował się wierny sługa.

— Nie, to niepotrzebne. Zresztą nie wiem jeszcze wcale, gdzie się zatrzymam... Nie, nie wezmę z sobą żadnego samochodu. Niech zostanie w garażu. Pozwalam Franciszkowi na dwutygodniowy urlop.

Załatwiwszy te kwestje, zadzwonił do domu bankowego Couperin, gdzie o tej porze znajdował się szef firmy.

— Allo!... Dzieńdobry, ojcze... Chcę ciebie pożegnać... Wyjeżdżam... .....Wyprawa naukowa..... eksploacyjna raczej.... Nie śmiej się, ojcze... to rzecz bardzo poważna... Nie wiem jeszcze dokąd... Nie niepokój się, jeżeli w ciągu kilku tygodni nie będziesz miał wiadomości ode mnie. ....Ach! nie. Nie mam zamiaru robić głupstw — — — — Wprost przeciwnie. ...Widzisz, nawet nie żądam od ciebie pieniędzy przed wyjazdem... to ciebie uspokoić powinno...

Po tej rozmowie ubrał się w garnitur zlekka przyniszczony, wrzucił trochę bielizny do walizki i wsiadł do taksówki. Dwadzieścia minut później auto stanęło w małej ulicy Plaisance przed skromnym hotelem — hotelem Jura.

Od tej chwili, aczkolwiek na tem skończyła się droga Pawła, odbywał podróż od jednego cudu do drugiego. Mówił ojcu o podróży ekploatacyjnej, i istotnie odkrycia jego były liczne i różnorodne. Pod względem ekonomicznym przedewszystkiem dowiedział się, że młody człowiek może bardzo wygodnie żyć w Paryżu, nie wydając czterdziestu tysięcy franków na miesiąc.

Pod względem kulinarnym poznał różne skromne, ale smaczne potrawy, których dotąd nie jadł jeszcze nigdy

Największe jednak niespodzianki czekały go w dziedzinie uczuciowej. Dowiedział się, że można posiąść kobietę bezinteresowną, miłą, która niczego nie żąda i niczego nie oczekuje.

Tem fenomenalnem zjawiskiem była Zuzanna, którą poznał w restauracji przy jednym stole. Ku jego zdumieniu nie odwróciła się od niego, gdy przedstawił się jej jako skromny urzędnik, chwilowo pozbawiony zajęcia.

— Pracowałem doniedawna w domu Ładna buda! — Straciłem miejsce z bankowym Couperin — rzekł jej. Z powodu kierownika wydziału, z którym miałem zatargi. Rzecz najgorsza, że nie wiem, kiedy znajdę inne zajęcie przy obecnym kryzysie!

Wobec tego, że zaufanie budzi zaufanie, Zuzanna opowiedziała mu wszystko, wiedzieć chciał. Pracowała w domu handlowym jako stenotypistka. Szef był dobry dla niej. Mieszkała z siostrą dla oszczędności, ale była zupełnie niezależna.

Szczegół ten stwierdził dwa dni później, gdy po bytności w taniem kinie, do którego ją zaprosił, złożyła mu wizytę w hotelu.

Zarówno przed tym faktem jak i po nim Zuzanna okazywała jednakową bezinteresowność. Przy stole restauracyjnym każde z nich płaciło własny rachunek. Chciała tego sama.

— Zaprosisz mnie na obiad, — mówiła, — gdy znajdziesz zajęcie.

Codziennie w miły sposób wypytywała go o rezultaty starań. Paweł, który czas swój spędzał na włóczeniu się po mieście i paleniu papierosów na tarasach kawiarń, odpowiadał ze smutną miną:

— Nic! Nic znaleźć nie mogę. Byłem w sześciu miejscach dzisiaj. Wszędzie ta sama odpowiedź: nie potrzebują nikogo!

Co wieczór przyjmował minę bardziej zgnębioną i zrozpaczoną. Co wieczór także redukował jaki szczegół jadłospisu dla zaznaczenia swych trudności materjalnych. Zuzanna, strapiona, usiłowała wmusić mu połowę swego deseru.

— Zrób mi tę przyjemność, — prosiła.

Pewnego dnia zjawił się jeszcze więcej ponury niż zwykle. Zrazu starała się daremnie wyciągnąć od niego jakie zwierzenia. Na wszystkie jej pytania milczał z dzikim uporem. Wkońcu nalegania jej zdołały wyrwać mu jego tajemnicę: Nie miał już pieniędzy na opłatę w hotelu. Właściciel zagroził mu wyrzuceniem go za drzwi. Czekały go noce pod gołem niebem, jak włóczęgę.

Zuzanna wydała okrzyk radości:

— Jeżeli o to tylko chodzi!... Mój biedaku kochany! Trzeba było powiedzieć mi to odrazu! Mam trochę oszczędności, więc wszystko składa się doskonale. Ułożymy się. Oddasz mi pieniądze później, gdy będziesz mógł!

I nie zdając sobie sprawy, jak się to stało, Paweł znalazł się w posiadaniu trzech stufrankowych banknotów, które mu wsunięto do ręki. Trzysta franków od kobiety, pieniądze od kochanki! Zawahał się na chwilę, ale na krótko tylko, a potem starannie ułożył w portfelu cudowne banknoty, które przechować miał do końca życia, tak jak inni przechowują podobno — pierwsze swoje zarobione pieniądze.

Tłum: L. M.

SPORT

Bez sportowych emocyj...

Kalendarzyk imprez na dziś i jutro.

Po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo kl. A. Ł. O. Z. P. N. w Łodzi narazie cisza. Jedynie przyjazd drużyny Palestyny i mecze jej z reprezentacją klubów robotniczych oraz Hakoahem ożywią nieco zainteresowanie zwolenników piłki nożnej. Reprezentacja Kominogrodu wyjechała na mecz z Krakowem o puhar.

Tenniści będą mieli nielada biesiadę, bowiem do Łodzi zjedzie jutro drużyna „Venetia" z Ostrowa Wielkopolskiego w celu rozegrania meczu towarzyskiego z ŁKS. Lokalne kluby Turyści i Ł. L-T. K. rozegrają na kortach Fioletowych spotkanie towarzyskie.

Zwolennicy walk bokserskich po dłuższej przerwie zobaczą na ringu w teatrze Popularnym najlepszych pięściarzy okręgu łódzkiego.

Zawody o mistrzostwo kl. C. ŁO. Z. P. N. dopełnia reszty programu, którego szczegóły wyglądają następująco:

SOBOTA.

Piłka nożna: O godz. 16.30 na boisku W.K.S. odbędzie się towarzyskie spotkanie reprezentacji klubów robotniczych z drużyną Palestyny.

O godz. 17 na boisku przy ul. Wodnej Zjednoczone walczy z Wima o mistrzostwo kl. B.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo Ł.O Z.P. N. kl. B: godz. 11 rano WKS. II — orkan II (boisko WKS.), godz. 9 WKS. III — Orkan III (boisko WKS), godz. 3 SKS. III — ŁTSG. III (boisko przy ul. Wodnej), godz. 11 Hakoah IIII — ŁKS. IIII (boisko Widzewa).

O godz. 16.30 na boisku WKS. Hakoah rozegra towarzyski mecz z drużyną Palestyny.

Lekkoatletyka: O godz. 9 na boisku ŁKS. odbędzie się bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu dla kobiet.

Tennis: Na kortach w parku ŁKS. odbędzie się o godz. 10 rano mecz towarzyski gospodarzy oraz „Venetii" z Ostrowa Wielkopolskiego.

Na kortach Turystów (przy ul. Wodnej) odbędzie się mecz gospodarzy z Ł. L-T. K.

Boks: W sali teatru Popularnego o godz. 11 rano odbędą się międzyklubowe zawody pugilatorów.

Walczy 10 par.

* * *

W Pabjanicach o godz. 11 rano na boisku Sokoła odbędzie się ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A. ŁOZPN. między PTC. a Turystami.

* * *

W stolicy odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Rumunja.

W Krakowie odbędzie się międzymiastowy mecz piłkarski o puhar Łódź—Kraków.

We Lwowie — międzynarodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo świata.

W Bydgoszczy odbędzie się bieg na maretoński o mistrzostwo Polski.

Palestyna -- Łódź

Dzisiejszy mecz piłkarski na boisku W.K.S.

W sobotę, dnia 22-go sierpnia o godzinie 16.30 na boisku W. K. S. (plac Hallera) odbędzie się mecz piłki nożnej między

Reprezentacją Rob. Klubów Łodzi — a Reprezentacją Palestyny.

Skład drużyn:

Palestyna:

Bramka: Berger, obrona: Brykler, Balan, pomoc: Deutsch, Motke, Rykling atak: Plakow II, Johanan, Stern, Plakow I, Nudelman, rezerwowi: Epsztein, Mierac.

Łódź:

Bramka: Czyżykowski (Widzew), obrona: Sudra (Widzew), Rajch (TUR), pomoc: Małek (Widzew), Nowiszewski (Widzew), Modzelewski (TUR), atak: Głogowski (Widzew), Marcinkowski (Widzew), Jaskuła (Widzew) Karasiak (TUR), Rothe (Widzew), rezerwa: Kwiatkowski (TUR), Woldanowski (Widzew), Makowski (Sztern).

Na przedmeczu grać będą:

R. S. S. Sztern—Makkabi II.

CZOŁOWE RAKIETY ŁODZI NA KORTACH.

Jutrzejszy mecz tennisowy Turyści — Ł.L.T.K.

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych rozegrany zostanie na kortach klubu Turystów rewanżowe spotkanie tennisowe między drużynami:

Turyści—Łódzki L. T. K.

Program meczu przedstawia się następująco: single panów: Stadtlaender (Ł.. L. T. K.) — Stetka (T), Tezenas de Menzel (Ł.) — Sattel (T), Grohman (Ł.) — Schroeder (T.), Mohle (Ł.) — Hein (T). Single pań: Posseltówna (Ł) — Zinkówna (T), Stoszkowska (Ł) — Hankówna (T). Double panów: Stadtlaender — Tezenas (Ł) — Hein — Stetka, Grohman — Mehlo (Ł) — Brauner — Schroder (T). Mixte: Posseltówna — Grohman — Zinkówna — Schroder.

Jak widać w zawodach wezmą udział czołowe rakiety łódzkie, przyczem szczególne zainteresowanie budzi występ Posseltówny, która ostatnio odniosła szereg pięknych sukcesów w Zoppotach i Milanówku. Początek zawodów o godz. 9-ej przed południem. Wejście na korty Kl. Turystów z ulicy Nawrot.

60 zawodników na 78 koniach.

Policja śpieszy z pomocą bezrobotnym.

Chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszym, Policja Państwowa m. Łodzi urządza w dniu 30 sierpnia r. b. o godz. 15-ej na placu sportowym w Helenowie

wielkie zawody konne

z następującym programem:

1. Konkurs hippiczny na torze długości 980 metrów z 16 przeszkodami.
2. Prowadzenie zaprzęgów (tandemy.
3. Alarm. Przybycie uzbrojonego oddziału na miejsce wypadku. Akcja w ogniu. Skoki przez płonącą przeszkodę.
4. Wyszkolenie konia. Służba policyjnego konia w ruchu wielkomiejskim. Bojowe zadania.
5. Jazda figurowa (kadryl).
6. Rozdanie nagród i defilada wszystkich zawodników.

Udział w zawodach weźmie 60 zawodników na 78 koniach. W konkursie hippicznym odbędzie się współzawodnictwo o nagrody przechodnie — duże srebrne puhary.

Przedsprzedaż biletów odbywa się u kierowników Komisarjatów P. P. oraz w ekspozyturach I i II Łódzkiego Starostwa Grodzkiego. Bilety w cenach najniższych od 50 gr. do 5 zł.

W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra P. P.

Motocykle dla stworzenia ruchu ulicznego łaskawie udzielają: Łódzki Klub Motocyklowy i Elektrownia Łódzka. Kostjumy karnawałowe łaskawie udzielił Magistrat m. Łodzi.

Całkowity dochód zostanie przekazany Wojewódzkiemu Komitetowi Niesienia Pomocy Najbiedniejszym Bezrobotnym.

Należy przypuszczać, że wzorem Policji Państwowej pójdą wszystkie stowarzyszenia znajdujące się na terenie m. Łodzi.

Wszyscy więc na zawody Policji Konnej!

Polska -- Algier -- Polska

Wspaniały raid motocyklowy małżonków Masońskich.

Do Warszawy przybył kpt. Masoński z żoną i płk. Siczkiem po dokonaniu raidu motocyklowego Warszawa —Afryka — Warszawa.

Raid dokonany był w czasie od 27 czerwca do 19 sierpnia b.r. Uczestnicy raidu zatrzymywali się po kilka dni w większych miastach. Trasa prowadziła, jak następuje: Warszawa — Wrocław Praga — Wiedeń — Salzburg — Meran — Wenecja — Florencja — Rzym — Neapol — Pompeja — Palermo — Alger —Oran — Alicnte — Walencja — Madryt Bordeaux — Paryż — Frankfurt — Lipsk — Berlin — Poznań — Warszawa. Ogólna długość trasy — przeszło 10.000 klm.

Państwo Baasońscy odbyli powyższy rid naa motocyklu Harley — David son z przyczepka.

Sport w kilku słowach.

Kierownictwo nowo otwartej sekcji tenisowej przy T. S. „Kruchender" objął p. Szerfer Alfred.

(—) Zasłużony i długoletni referent sportowy pabjanickiej Makkabi p. Sz. Praport wyjechał na 6-cio tygodniowy wypoczynek. Zastępstwo objął p. Z Joskowicz pełniący zarazem funkcje I-go sekretaarza zarządu tego towarzystwa.

(—) Wkrótce ma się ukazać w Pabjanicach własny organ prasowy — dwutygodnik sportowy — p. n. „Pabjanicki Station Sportowy"

(—) Odartus i Bartoszcu b. czołowi kolarze Orlęcia pabj. wstąpili do ŁKS-u w których to barwach odnieśli już szereg wspaniałych zwycięstw. Triumpfatorą śmiało rokować można niedaleką karjerę.

(—) W dniu jutrzejszym rozegrany zostanit we Lwowie półfinał mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między Sokołem krakowskim a lwowskim Lawn-tenis Klubem. Zwycięzca tego meczu zmierzy się w finale z łódzkim Lawn Tenis Klubem, który drzierży w swych rękach tytuł mistrza drużynowego Polski:

(—)Czołowi tennisisci polscy Ignacy Tłoczyński i Maks Stolarow zaproszeni zostali do Turcji. Z zaproszenia tego skorzystają oni dopiero pod koniec września, gdyż początek września przyniesie szreg imprez tennisowych w kraju.

(—)Skład Warszawy na mecz z Poznaniem w dniu 23 bm. w Poznaniu będzie prawdopodobnie następujący: Korniejewski. Jelski. Zajączkowski. Seichter Gazur. Nowikow. Korugold. Ogrodziński Malik. Ałaszewski. Suchowski.

(—) Admira (Wiedeń) pokonała w meczu piłkarskim reprezentacie Kopenhagi 5:4.

(—)Rozpoczęły się w Rydze międzynarodowe zawody konne. w których biorą równiew udział i zawodnicy polscy, a mianowicie: mjr. Antoniewicz. mjr. Trenkwald. rtm. Szoslad i rtm. Sałęga Pozatem startuja ekipy Łotwy. Niemiec Litwy. Estonji i Finlandji.

Zacofanie kulturalne francuskich górali.

Znamienny wyrok.

Przed sądem przysięgłych w departamencie Alpes Maritimes w Nicei odbyła się onegdaj rozprawa sama w sobie dość błaha, która jednak rzuciła snop światła

na prymitywne życie

głębokiej prowincji francuskiej.

Oskarżonym był stary owcarz, figura jak wycięta ze średniowiecznego obrazka, oskarżony o podpalenie zagrody pewnego, bardzo bogatego wieśniaka. W ciągu rozprawy okazało się, że w córce tego wieśniaka zakochał się siostrzeniec owczarza i chciał ją poślubić, czemu jednak sprzeciwili się rodzice dziewczyny.

Z zemsty za to

owcarz podpalił ich zabudowania gospodarskie, ogień jednak w czas stłumiono, tak, że szkody są bardzo nieznaczne.

Oskarżony, który w ciągu 60 lat tylko trzy razy opuścił swoją trzodę, zjawił się w sądzie boso, trzymając w ręce swój starożytny kapelusz i kij pasterski, odziedziczony po przodkach. Pierwotny ten człowiek, który nie umie ani czytać, ani pisać, który nie wie nic o tem,

że była wojna.

mieszka w wydrążeniu skalnem, sypia na trawie albo w sianie i żywi się plackami owsianemi, które sobie sam w popiele piecze, mlekiem owiec i ich mięsem.

Prawdopodobnie różni się on bardzo mało od pierwotnych jaskiniowców. Tak bardzo mu się śpieszyło do jego trzody, że wyjątkowo zgodził się odbyć drogę powrotną w autobusie, zamiast pieszo. Mógł zaś wrócić natychmiast, gdyż sąd uznał, że działał on w zupełnej nieświadomości karygodności swego czynu i uwolnił go od winy i kary.

Potworne świętokradztwo.

Kradzież bezcennych kosztowności w kościele w Kobylance

KRAKÓW, 22.8 Nieznai sprawcy wyłamawszy kraty okienne w zakrystji kościoła parafialnego w Kobylance w pow gorlickim, rozbili komodę, z której skradli bezcenne naczynia liturgiczne.

W ręce świętokradców wpadła przedewszystkiem zabytkowa złota monstrancja wysadzana brylantami, wartości około 300.000 zł. Pozatem złoczyńcy skradli jedną monstrancję pozłacaną wartości 1.000 zł. trzy kielichy srebrne cztery pozłacane wartości 3.000 zł. oraz rozbili wszystkie skarbonki, w których znajdowało się 50 zł.

Wszczęty przez policję natychmiastowy pościg doprowadził wczoraj rano do wykrycia w kaplicy cmentarnej w Kobylance kryjówki złodziejskiej, w której znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, a wśród nich bezcenną monstrancję, owiniętą w szmaty. Sprawców narazie nie udało się ująć.

Odzyskanie kosztownej monstrancji wywołało wśród mieszkańców wielkie wrażenie. Tłumy ludzi przybywają do kościoła, aby składać modlitwy dziękczynne z powodu znalezienia cennego zabytku.

Skradzione futro jubilera

Fatalny koniec eskapady.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj dokonano śmiałego włamania do mieszkania jubilera, Salomona Rubinfelda, przy ul. Wołowej 5 w Przemyślu, skąd skradziono futro damskie,

wartości 500 dol.

Pozatem sprawcy rozbili kasę wertheimowską, ale nie dostali się do tresoru, gdzie była cenna biżuterja, gdyż prawdopodobnie zostali spłoszeni. Po dokonaniu włamania sprawcy zbiegli, a według informacji policyjnej, wyjechali pociągiem w kierunku Lwowa. Wobec tego policja przemyska uwiadomiła telefonicznie Wydział Śledczy we Lwowie, podając przybliżony rysopis obu włamywaczy.

O godz. 12-ej w nocy, gdy pociąg krakowski zajechał na dworzec główny funkcjonarjusze Wydziału Śledczego zarządzili na dworcu obławę. Z tłumu pasażerów, którzy wysiedli z tego pociągu,

wyłowiono 2-ch osobników,

a to Łazara Morgenbessera, pochodzącego z Krakowa i Ignacego Gottfrieda. Ten ostatni, jak stwierdzono, jest niebezpiecznym międzynarodowym złodziejem i figuruje w kartotekach władz policyjnych jako Juda Lewin, względnie Wolkentreiber. Oczywiście, że osobnik ten do tych dwóch nazwisk nie chciał się przyznać, twierdząc, że nazywa się Gottfried. Znaleziono przy nim większą gotówkę w dolarach, drogocenne futro damskie oraz w teczce narzędzia służące do włamania. Obu włamywaczy odstawiono wczoraj do dyspozycji Wydziału Śledczego w Przemyślu.

Radjo-kącik

Niedziela.

9.15 Nabożeństwo z Wilna. 11.00 Otwarcie Międzynar. Zaw. Strzel. we Lwowie. 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin. 13.10 Komun. meteorol. 13.20—15.00 Muzyka i odczyty. 16.20 Muzyka. 16.40 Tygodnik radj. dla dzieci. 16.55 Kwadrans literacki 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 Kom. „Z przed stu lat". 17.40 Koncert popol., w przerwie kom. Zw. Prac. Gmin. Wiejsk. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.40 Skrzynka poczt. techniczna. 19.55 Urzed. kom. Państw. Inst. Met. 20.00 „Wiadomości przyl. i pożyt.". 20.15 Koncert popul., w przerwie kwadrans literacki. Nowela p. t. „Pies" M. Dąbrowskiej. 22.00 Felieton i komunikaty. 22.30 Radjogroteska ze Lwowa. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, niedziela 408.7 m.

9.15 Nabożeństwo z Wilna. 11.00 Transm. ze Lwowa. 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramofon., 13.10 Kom. meteorol. 13.20 Muzyka. 13.40 Skrzynka pocztowa. 14.00 Muzyka. 14.10 Odczyt. 14.25 Muzyka 14.35 Intermezzo muzyczne. 14.50 Muzyka. 15.00 Odczyt. 15.20 Muzyka. 15.30 Odczyt. 15.50 Muzyka. 16.00 Odczyt rolniczy. 16.20 Muzyka. 16.40 [illegible] Kwadrans [illegible] 17.10 Koncert z płyt gramofon., 17.35—19.00 Rozmaitości. 19.20 Intermezzo muzyczne. 19.40—22.15 Transmisje z Warszawy.

Koenigswusterhausen, niedziela 1634.9 m.

8.55 Nabożeństwo. 10.30 Transmisja z Wystawy radjowej. Przemówienia i referaty. 11.00 „Poezja rumuńska" — audycja zbiorowa (odczyt i recytacje). 11.30 Transmisja z Lipska. 14.30 Friedrich Welter (fort.) odegra własną kompozycję. 14.50 Występ zespołu bezrobotnych aktorów. „Kater Lampe" — komedja. 16.10 Muzyka wojskowa i taneczna. 18.25—18.50 G. Griesemann: „Pieszo z Berlina do Rzymu". 19.20—19.50 Dr. A. Funken: „Humor westfalski. 20.00 Trans. z Wystawy radjowej „Hallo Radjowystawa!" — radjorewja' 22.00 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

WINSZUJEMY

Jutro: Filipowi
Wschód słońca 4.30
Zachód słońca — 6.49
Długość dnia 14.25
Ubyło dnia 2.12
Tydzień 34.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Notowania złotego polskiego zagranicą: Londyn 43.37, Nowy Jork 11.22, Praga 376.92 1/2, — 378.92 1/2, Wiedeń czeki 79.42. — 79.70, banknoty 79.44—79.84 Zurych 57.60, Berlin noty większe 47—4740. Wypłaty na Warszawę, Katowice, Poznań 47.10 — 47.30.

LONDYN. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.94, Paryż 123.96, Berlin 20.54 1/2, Hiszpanja 55.05, Holandja 12.04 5/8, Belgja 34.85 7/8, Włochy 92.90. Szwajcarja 24.981/4. Kopenhaga 18.173/4. Sztokholm 18.15 7/8, Oslo 18.17 5/8, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.37.

PARYŻ. Notowania końcowe: Londyn 123.96, Nowy Jork 25.51. .

GDAŃSK. Notowania w guldenach 100 zł. 57 63—.57.74, czek na Londyn 25.03 1/2, telegraficzne na Warszawę 57.62 — 57.73.

BAWEŁNA.

NOWY ORLEAN, 21.8. Bawełna amerykańska, zamknięcie: loco 6.44, październik 6.70 — 6,71, grudzień 6.91 — 92, styczeń 7.02, marzec 7.21, maj 7.37, lipiec 7.55.

NOWY JORK, 21.8. Bewełna amerykańska, zamknięcie: loco 6.65, sierpień 6.50, wrzesień 6.57, październik 6.71 — 6.72, listopad 6.84, grudzień 6.92 — 6.93, styczeń 7.01 — 02, luty 7.11, marzec 7.22 — 7.23, kwiecień 7.30, maj 7,39 czerwiec 7.47, lipiec 7.56 — 7.57.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY MOCNIEJSZE.

Obroty dewizami zagranicznemi na zebraniu giedły dewizowej dosiągły rozmiarów średnich Tendencja ogólna była mocniejsza. Dewizy na Nowy Jork i kabel podniosły sie o 0.1 gr. (na 1dolarze), na Paryż — o pół gr., na Prage — o 1 gr., na Londyn — o jeden i ćwierć gr. (na 1 fnucie) na Gdańsk i Holandię — o 5 gr. oraz na Szwajcarię — o 8 gr. Z pozostałych dewiz obracano dewizami na Włody po kursie o 2 gr wyższym od wczorajszego oraz Wiedeń — po kursie niezmienionem. Obroty dolarami — ograniczone. Kurs obniżył sie o ćwierć gr.

PRYWATNE OBROTY POZAGRANICZNE

Dolar 8. 95. rubel złoty 4.79 czerwoniec dol 0.38. marki niemieckie 212.10.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych na 1 szt. P. Budowla 33.25 procentach nominal. P. Poz. Konwers 44.25 P. Stabilizac. 68.25 Poż. Kolejowa 104.00 L.Z.B. Rolnego 83. 25 L. Z. B. Rolnego 94.00 L. Z. B. G. Kraj. 83.25 L.Z.B.G. Kraj 94.00 Obl. B. G. Kraj 83.25 Obl. B.G. Kraj. 94.00Obl B.G.K. Bud.93.00 L.Z.T.K.Z. War. 4950 L.Z.T. K.m. Warsz 52.25 52.50 L.Z.T.K. m Warsz. 68.25 69.00 68.50 T.K. m. Łodzi 65.00 T.K. m. Piotr 60.00 K. Z. m. Radomia 71.75 L. m. Siedlec 71.25

DROBNA ZWYŻKA 7 proc. POŻ. STABILIZACYJNEJ.

Na rynku pożyczek państwowych obroty były dość skromne 5proc. Poż. Konwersyjna obiegła po kursie niezmienionym. Za 3 proc. Prem. Poż. Budowlaną placono o 25 gr. wyżej kursu poprzedniego7 proc. Poż. Stabilizacyjna podniosła się o ćwierć proc. Inne pożyczki były bez obrotów. 5pro Konwersyjna Poż Kolejona była dość trudna do ulokowania. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Dla prywatnych papierów lokacyjnych usposobienie było nieco lepsze. 10 proc. L. Z. m. Siedlec zyskały na kursie 50 gr. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie — 75 gr. oraz 10 proc. L.Z.m. Radomia — zł. 1. Po kursie dotychczasowym obiegały 8 proc. L. Z. m. Łodzi. natomiast 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa. w porównaniu z kursem poprzednim. nienotowanym od przeszło 10 dni. obniżyły sie o 50 gr.

AKCJA — OBROTY MAŁE.

Na rynku akcyjnym znów był zanik obrotów. Wprawdzie od czasu do czasu odbywały się targi, głównie zaś w dziale akcyj metalurgicznych, lecz do poważniejszych tranzakcji nie doszło. Z akcyj bankowych oraz metarugicznych nabywano akcje Banku Polskiego oraz Lilpopy po kursach wczorajszych.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodz

Teatr Miejski: — 200.000.
Teatr Letni: — Babie lato.
Rakieta: — Zjazd gwiazd.
Arlekin: — Sympatja Łodzi.
Apollo: — Bitwa nad Sommą.
Bajka: — Lokomotywa 2329.
Casino: — Mężczyźni bez kobiet.
Capitol: — Moje słoneczko.
Corso: — I. Dama w masce. II. Minuta przed 12-stą.
Czary: — I. Robin Hood; II. Karjera Chaplina.
Grand-Kino Pocałunek wiosny
Luna: — Zbrukana lilja.
Ludowy: — Rajski ogród.
Mimoza: — Tajemniczy dżems.
Odeon: — Buster Keaton jako impresarjo.
Oświatowy: — Dla dorosł. Magdalena. Dla młodz. Niebezpieczny szlak.
Palace: — Gabinet dr. Caligari.
Przedwiośnie: — Kaprysy życia.
Resursa: — Sprzysiężenie trzech
Splendid — Ćmy nocne.
Spółdzielnia — I Branka potępieńców II Tajemnica wschodu.
Wodewil: — Buster Keaton jako impresarjo
Zachęta: — Dziewczę z Montparnasseu.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

„Bbie lato" w Parku Staszica jest jedną z najweselszych rewji letniego sezonu. Wszystkie numery są bisowane. Ostatnie dni rewji dobiegaja końca Początek przedstawień o godz. 9 wiecz. Sala zabezpieczona od chłodu i deszczu. tak że widowiska odbywaja sie bez względu na pogodę. Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR MIEJSKI

Dziś i do niedzieli włącznie ostatnie przedstawienia komedji Szalom Alejchema „200.000" (wielka wrzawa)

Olbrzymia bryła złota.

Szczęśliwy znalazca „Złotego Orła"

We wschodniej Australji na polach Larkinville, wpobliżu Witgemooltha, 17-letni poszukiwacz złota, Larcombe, znalazł

grudę złota, wagi 340 kilogramów.

Wartość jej wynosi 225.000 złotych. Ponieważ jest to bodajże największa gruda złota, jaką znaleziono w jednym kawałku, złoty kamień zakupił rząd australijski i rodzime złoto odda do muzeum. Kamień otrzymał nazwę „Złoty Orzeł".

Odkrycie Larcombego daje rządowi zbankrutowanej Australji nadzieję, iż w okolicach Larkinville znajdują się olbrzymie, nietknięte jeszcze złoża szczerego złota, które

zasila skarb państwa.

Okolice Larkinville są piekłem dla poszukiwaczy, ponieważ panuje tam tropikalny upał i żółta febra. Ludzie giną tam jak muchy. Rząd australijski zamierza osuszyć te okolice i rozpocząć eksploatację złota na wielką skalę. Jako środki transportowe używane będą

wyłącznie aeroplany.

Wydobycie złota na całym świecie w 1929 roku osiągnęło rekord, ponieważ wyeksploatowano cennego kruszcu za 2.340 miljonów złotych. Największe pola złotowe w Afryce dają coraz mniej cennego kruszcu. Na świecie istnieje 7 najważniejszych ośrodków z kopalniami Transvaal w Afryce, Kalifornja i Alaska w Stanach Zjednoczonych, pola złotowe w Kanadzie, kopalnie złota w Rosji na Syberji, w Meksyku i w Rodezji. W 1929 roku sam Transvaal dał więcej złota, niż wszystkie inne najważniejsze kopalnie złota.

Również bogate złoża złota znajdują się w Indjach. Złoto tam wykopane wędruje do skarbców maharadżów i oceniane jest na 3.500 centnarów rocznie. Naturalnie ilość złota, wydobywanego obecnie na ziemi, nie zaspakaja potrzeb ludzkich, tak, że gorączka złota jeszcze przez dłuższy czas będzie opanowywała włóczęgów, globtrotterów i tych wszystkich, którzy chcą nagle i niespodziewanie zbogacić się.

Z Ameryki wyjeżdża więcej ludzi niż do niej przyjeżdża.

Departament pracy Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości publicznej iż w ciągu ostatniego roku gospodarczego, kończącego się dnia 30 czerwca, o dziesięć tysięcy więcej osób

opuściło Stany Zjednoczone,

niż do nich przyjechało. Ogółem przybyło w ciągu roku 97376 osób, wyemigrowało zaś 107.376 osób.

Cyframi temi nie są objęci

ani turyści, ani przyjezdni,

przybyli do Ameryki w celach handlowych czasowo.

W ciągu tego samego czasu deportowano 18.142 osoby, podczas gdy w roku ubiegłym deportowano 16.631.

Z tego najwięcej deportowano do Meksyku, zaś najmniej (2.437) do Europy.

SKARB W PĘCHERZU.

Pogodna starość biednego rybaka.

Niedawno obiegła prasę wiadomość, że u wybrzeży Aalesund, na wybrzeżu norweskiem, morze wyrzuciło

martwego potwala

Ryba nieco mniejsza od wieloryba z olbrzymim kanciastym łbem), w którego wnętrznościach znaleziono zapas niezwykle cennego tłuszczu potwalowego, ambry, niezbędnej do fabrykacji perfum. Kilogram ambry ceniony jest na rynku na 2 do

3 i pół tysięcy złotych.

Ponieważ ze zwłok potwala wydobyto 60 kilogramów cennej ambry, biedni rybacy, którzy wyłowili potwala, zarobili około 180 tysięcy złotych, które rozdzielili między siebie.

Wiadomość o tem wzbogaceniu się nędznej włoski rybackiej przeczytał w gazetach samotny rybak, również na wybrzeżu norweskiem, który kiedyś wyłowił z morza gruczoł potwala,

zawierający ambrę.

Nie wiedząc, iż znalazł skarb, pęcherz wraz z tłuszczem wyrzucił na strych swego domostwa. Dopiero na wiadomość w gazecie przypomniał sobie o znalezionym tłuszczu, zawiózł go do miasteczka i tam, po obejrzeniu przez rzeczoznawców, dowiedział się, że jest to istotnie ambra. Ponieważ „skarb" ważył 5 kilogramów, otrzymał około 12 tysięcy złotych. Biedny rybak w swojem pojęciu stał się bogaczem.

Szósta część świata.

Gazeta o najdłuższym tytule.

Smutne życie wśród lodów podbiegunowych.

Zatarg Norwegji z Danją o suwerenność nad Grenlandją, a następnie liczne wyprawy lotnicze między północną Kanadą a Europą zwróciły uwagę świata na największą wyspę polarną, która właściwie uchodzić może za szóstą część świata.

Grenlandja, kraj najmniej może dostępny na świecie — wyspa ogromna, mająca

125 miljonów kilometrów kwadratowych

powierzchni — pokryta jest cała lodami. Roślinności niema tam prawie zupełnie. Niewielkie tylko przestarzenie tu i óódzie wolne są od lodów, ale i na nich rosną zaledwie ubogie trawy i wrzosowiska. Grenlandja bowiem nie wyszła jeszcze właściwie z epoki lodowej. Odwilż trwa tam zaledwie trzy i pół miesiąca. Miasta jej, jak Upernivik, Juljanhaab, Christianshaab, Jacobshavn i Gouhaab mają wygląd beznadziejnie smutny, jak również ich mieszkańcy.

Prowincja ta jest podzielona na dwa inspektoraty: na północy Goodhawn, na południu Goddhaab, rządzone przez gubernatorów duńskich, mających przy sobie rady, złożonej w połowie z Duńczyków, w połowie z ludzi miejscowych Ogólna liczba ludności wynosi 13.000, prawie wyłącznie Eskimosów.

W samotnych i pełnych grozy okolicach, gdzie blask śniegów i lodów oślepia jak łuna pożaru, żyje

biały niedźwiedź.

wilk polarny, piżmowiec, gronoskaj i zając. Gęś edrenowa i mewa budują swe gniazda nad brzegami morza, na szczytach niedostępnych skał. Skąpa natura rodzi jedynie jarzębinę, olchy i jałowiec, które nie wychodząc ze stanu karłowatości dosięgają najwyżej dziewięciu do dwunastu stóp wysokości.

Między Spitzbergiem a Grenlandją, na archipelagu Pięciu Wysp, do których

docierają awanturnicy-marynarze,

żyją białe niedźwiedzie o cennem futrze, zwierz okrutny, do którego nie można się zbliżyć bez narażenia życia. Są one ostatniemi przedstawicielami gatunku czworonogów, które żyły w Europie Środkowej w czasach przedhistorycznych. Ogromne te i niezmiernie silne zwierzęta, o długiej głowie, spiczastym pysku, mają paszcze uzbrojone w 42 zęby, ostre pazury

i są groźnym przeciwnikiem.

niedźwiedzaie żawomB Ł

Rybacy skandynawscy, polując na niedźwiedzia, wsiadają na statki, służące do łowienia weilorybów i tropią zwierza wśród ruchomych lodów, lub na krach, gdzie się chroni. Są dwa sposoby ubicia go, albo harpunem, albo bronią palną, przyczem trafić go trzeba w paszczę, lub między oczy.

Największa trudność polega na przetransportowaniu niedźwiedzia, którego waga dochodzi niekiedy

do 1000 kilogramów.

Wśród ciężkich warunków bytowania w walce z przyrodą, wśród ciągłego zimna, nie ograniczają się mieszkający tam ludzie do szukania tylko pożywienia dla ciała, lecz starają się o pokarm duchowy

w postaci gazet.

W okolicach podbiegunowych niema dzienników we właściwem znaczeniu tego słowa. Istnieje tam za to kilka pism, nawet w samem pobliżu bieguna północnego. Tak naprzykład „Eskimos" wydawany jest niedaleko „Przylądka Księcia Walji" w cieśninie fok i wielorybów. Okręty handlowe rzadko w okolice te zawijające, przywożą z sobą skąpe wiadomości, wydrukowane na arkuszu grubego papieru dla użytku tubylczej ludności.

W Goddhaab znajduje się niewielka drukarenka. Tytuł pisma ukazującego się tam jest nieco przydługi: „Atuagallintit nati nagincaim tusarumina sassumek", co nie jest żadną łamigłówką, lecz oznaczać ma „zbiór wielkich wiadomości pożytecznych". Pismo istnieje od roku 1861 i drukowane jest w języku grenlandzkim, odmianie narzecza eskimoskiego.

Angielskie lekkoatletki



Asy lekkoatletek angielskich w zawodach nadreńskich.

Sędziwy oswobodziciel Grecji

robi konkurencję tenorom.

W Grecji istnieje godne naśladowania dążenie do zachowania na płytach gramofonowych starych, greckich

pieśni ludowych,

które powoli ulegają zapomnieniu, wraz z dawnemi obyczajami i sposobem życia.

Chodziło zwłaszcza o utrwalenie na płytach prostych, melancholijnych pieśni pasterzy kreteńskich. Zamiaru tego jednak nie można było urzeczywistnić, gdyż okazało się, że niema śpiewaka, któryby pieśni te znał i potrafił je odtworzyć.

Z kłopotu wybawił wkońcu rodaków swoich nie kto inny, jak

sędziwy premjer Venizelos,

rodem Kreteńczyk.

Okazało się mianowicie, że znakomity ten mąż stanu nietylko zna pieśni górali kreteńskich, ale także rozporządza pięknym głosem tenorowym.

I oto dzięki tak niezwykłemu pośrednictwu jednego z najwybitniejszych mężów Grecji, stare pieśni kreteńskie, sięgające jeszcze czasów tureckich, uwiecznione będą na płytach gramofonowych.

Papierowe pomysły.

Tama na Gibraltarze.

Laury inżyniera francuskiego Claude'a, który zaprojektował wyzyskanie różnicy temperatur, istniejącej pomiędzy powierzchniami i głębszemi warstwami, jako olbrzymiego źródła energji, nie dają widocznie spokoju innym pomysłowym badaczom.

Dr. Herman Mergel wystąpił z „kolosalnym" planem

wyzyskania Morza Śródziemnego:

gdyby zamknąć cieśninę Gibraltarską, morze to stałoby się olbrzymiem jeziorem, „morzem wewnętrznem" w rodzaju morza Kaspijskiego i wówczas pomimo wód dopływających wraz z rzekami wpadającemi do morza Śródziemnego poziom jego musiałby się obniżyć, ze względu na ilości wody, które wyparują pod wpływem promieni słonecznych. W rezultacie po upływie „pewnego czasu" poziom „naszego morza" byłby niższy od poziomu oceanu Atlantyckiego.

Wybudowanoby na Gibralterze fabryki hydrauliczne na turbinach, których wydajność należałoby obliczać i regulować w ten sposób, aby dopływ wody z Atlantyku był conajwyżej równy ilości wody wyparowanej, i aby różnica poziomów morza wewnętrznego i Oceanu była stała. Elektryczność wytwarzana na Gibraltarze mogłaby być zużytkowana w Europie i Afryce.

Kwestja braku energji byłaby rozwiązana. Chodzi tylko o... wykonawców i o pieniądze.

Przechwałki pantoflarza

Życie domowe znanego artysty.

Słynny aktor niemiecki Nestroy pomimo sławy i szacunku jakiemi się cieszył w szerokim świecie, był we własnym swym domu

pokornym mężem,

podległym swej bardzo wojowniczo usposobionej, kapryśnej żonie. Niewiasta ta w chwilach zdenerwowania często rzucała w wielkiego aktora wszystko co miała pod ręką.

Pewnego dnia odwiedził Nestroy'a przyjaciel jego, również aktor. W chwili gdy przyjaciel niemeldowany wszedł do pokoju, żona Nestroy'a, nie widząc przybysza, jak widać w trakcie sprzeczki rzuciła w męża swego,

prosto w głowę,

jakiś twardy przedmiot.

Zauważywszy przyjaciela, aktor speszył się ogromnie, gość jednak udał, że nic nie widział i po chwili obaj przyjaciele siedzieli już w pokoju Nestroy'a.

Podczas przyjacielskiej pogawędki Nestroy zaczął opowiadać gościowi o tem, jak krótko trzyma wszystkich domowników, chwaląc się, że wszystko zależne jest od niego i idzie podług jego głowy (Alles geht nach meinem Kopf). Tu gość stracił cierpliwość i uśmiechając się ironicznie powiedział: „właśnie miałem okazję naocznie się o tem przekonać".

Jednooki rycerz powietrza.

Zwycięzca oceanu.

Niewielu wie, że sławny lotnik Post, który ostatnio nietylko przeleciał nad oceanem, ale odbył lot dookoła świata w czasie rekordowym,

posiada tylko jedno oko.

Nie jest to zresztą pierwszy jednooki lotnik. Jednookim był również Coli, który w r. 1927 wraz z towarzyszem swoim Nungesserem, zginął podczas pierwszej próby przelotu nad oceanem Atlantyckim w kierunku Paryż—Nowy Jork.

Coli stracił oko podczas wojny. Innym jednookim lotnikiem był angielski pilot Hinscliff, który wystartował z Anglji do lotu nad oceanem i również padł ofiarą katastrofy.

Kalectwo to znacznie

utrudnia pracę lotnika,

bowiem jednem okiem widzi się zupełnie inaczej, niż obydwoma.

Mianowicie przy spoglądaniu jednem okiem ginie zupełnie poczucie perspektywy, wszystkie przedmioty krajobrazu tracą głębię i wydają się naklejone na jednej płaszczyźnie.

Ocenianie na oko odległości jest dla jednookiego prawie zupełnie niemożliwe a szczególnie i w chwili lądowania sprawia poważne trudności lotnikom.

Trzeba być niezwykle zdolnym pilotem, aby po utracie oka móc nadal prowadzić samolot.

Potężny minister

bezimiennym więźniem.

W więzieniu Santa Fe w stanie Nowy Meksyk przesiaduje w celi samotnej stary człowiek, znany powszechnie pod nazwą

więźnia Nr. 6991. ..

Więzień nr. 6991, to Albert B. Fall, były sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, a przestępstwo, które go zawiodło do więzienia było jednem z tych przestępstw, które najbardziej piętnowane są w Ameryce. Było to mianowicie

wzięcie łapówki 100 tysięcy .. dolarów,

wzamian za wyrobienie koncesji na dzierżawę pól naftowych.

Przestępstwo to popełnił więzień nr. 6991 już przed 10 laty, ale jego olbrzymi majątek umożliwił mu wykręcanie się od sprawiedliwości.

W ciągu dziesięciu lat lawirował, jak mógł, sypał złotem na prawo i na lewo, aż wreszcie majątek się wyczerpał, nici protekcji popękały i starego, steranego wiekiem i przejściami człowieka przywieziono do więzienia w Santa Fe i zarejestrowano pod liczbą 6991.

Tu będzie odsiadywać karę za przekupstwo, a gazety amerykańskie cieszą się, że sprawiedliwość zatriumfowała.

Cenne własności winogron.

Jeden z wybitnych lekarzy niemieckich poddał badaniu wartości odżywcze rozmaitych gatunków owoców.

Palmę pierwszeństwa przyznaje jabłku

jako najzdrowszemu i najpożyteczniejszemu owocowi.

Następnie wymienia śliwkę, która posiada specjalne własności orzeźwiające.

Trzeba się tylko wystrzegać picia wody po śliwkach, ponieważ bardzo łatwo można wywołać silne zaburzenia żołądkowe.

Brzoskwinie, pomarańcze, cytryny — posiadają również wysoką wartość dla organizmu, natomiast mniej właściwości odżywczych przypisuje wiśniom i czereśniom.

Hymn pochwalny wyśpiewał lekarz na cześć

winnego grona.

Albowiem winogrona nietylko leczą różne dolegliwości żołądka, wątroby, śledziony oraz żółtaczkę, ale podobno posiadają właściwości łagodzące melancholję, hipochondrję i depresję psychiczną.

Spożywanie winogron wpływa na wzmocnienie serca oraz spotęgowanie energji życiowej.

Podsłuchane.

WZNIOSŁE TEMATY.

— Nie mówisz mi o niczem innem, jak tylko o kostjumach i bieliźnie. Czyż nie masz tematu wznioślejszego?

— Gdy mówię o kapelusiku, to cię to też nie interesuje.

ZA KULISAMI.

Amant I. — Przyznać trzeba, że mój szewc szyje buty, jak artysta.

Amant II. — Tak, ale też przyznać trzeba, że ty grasz w nich, jak szewc.

WYGADAŁA SIĘ.

— A gdzież to mąż, pani Karpeles?

— Pojechał na trzy miesiące do kąpieli... Tak jego doktór zaordynował.

— Aż na trzy miesiące? Trochę za wiele!

— Oczywiście, że za wiele!... A obrońca adwokat powiada, że to bardzo szczęśliwie, bo on właśnie powinien był dostać pół roku!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.